

# Wędrówka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

3

2024

**CZY ZNASZ JEZUSA?**

*...Znaleźliśmy Mesjasza*

*Ev. Jana 1:41*

# SPIIS TREŚCI

- 3 Jak i gdzie możemy poznać Pana Jezusa?**  
Mariusz Matysek
- 4 Mesjasz**  
Arek Lecko
- 12 Jak rozpoznać w sobie Chrystusa?**  
Marek Szymański
- 14 Wolność przez Prawdę i przez Syna**  
Mariusz Kwarciać
- 17 A morza już więcej nie było**  
Tomasz Tudryn
- 19 Czy znasz Jezusa?**  
Daniel Szarkowicz, Kanada
- 23 Pytania i odpowiedzi**
- 25 Imiona z Objawienia - Zebulon**  
Mateusz Samuła

# OD REDAKCJI

„Czy znasz Jezusa?”

Ciekawe pytanie. Jak potrafimy na nie odpowiedzieć? Możliwe, że w większości powiemy – “TAK”. Przecież wiemy kim był, kim teraz jest, jakie było Jego życie i jakie są teraz Jego działania. A jeśli ktoś odpowie – “NIE”, bo może zaczyna od niedawna zastanawiać się nad Słowem Bożym? Ale czy wiemy na temat Naszego Zbawiciela już wszystko? Wspaniałe jest to w badaniu Słowa Bożego, że możemy pomagać sobie wzajemnie. Czasem sygnalizujemy jeden drugiemu jakiś fragment, a przez to interesujemy drugą osobę, co daje możliwość coraz większego poznania Pana Jezusa.

Podobnie jest i w artykułach tego numeru. Będzie zwrócona uwaga na zapisy już dla wielu znane, ale dla innych może to być pomoc w tym, by spojrzeć na przykłady życia, otaczającego nas stworzenia i poznawać głębiej Pana Jezusa. Może pozwoli to dostrzec komuś z Was, że w Panu Jezusie jest wiele radości dla nas, wyzwolenia, łask, obietnic, tego wspaniałego dzieła, jakie zgotował przez Niego dla człowieka Pan Bóg. Poznając Pana Jezusa, znajdujemy bardzo wiele wskazówek zapisanych przez ewangelistów w Nowym Testamencie. W jednym z artykułów kierujemy również uwagę na Stary Testament, w której to części Pisma Świętego znajdujemy wzmiankę o Panu Jezusie.

W numerze odpowiadamy też na pytania, jakie się pojawiały. Wyjaśnienie przypowieści o pszenicy i kąkolu oraz porównanie zapisów Obj. 22:2 z Psalmem 1:1-3.

Chcemy, by poruszane tematy, czy pytania były odpowiedziami na potrzeby, jakie pojawiają się wśród Was - czytelników. Stąd prośba: Masz pytanie? Masz propozycje artykułu? Masz jakieś przemyślenie, którym chcesz się z nami podzielić? Napisz do nas – [wedrowka@nastrazy.pl](mailto:wedrowka@nastrazy.pl) Zapraszamy do lektury obecnego numeru.

*Redakcja*

## WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: +48 885 371 885  
e-mail: [wedrowka@nastrazy.pl](mailto:wedrowka@nastrazy.pl)

## REDAKTOR NACZELNY

Walenty Bywalec

## ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY


Druk: MMDS Druk Serwis,  
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

## KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

## CENA

cena pojedynczego numeru: 10 zł; prenumerata roczna: 60.00 zł  
nakład: 280 egzemplarzy



# Jak i gdzie możemy poznać Pana Jezusa?

Skąd takie pytanie? Przecież mamy Biblię, w której o Panu Jezusie jest zapisane od pierwszej do ostatniej księgi. Jest to 66 ksiąg, zapisanych na około 1350 stronach, które są podzielone na około 1200 rozdziałów, a to wszystko zapisane w blisko 780 000 słowach. Czyli, najogólniej można odpowiedzieć na zadane tytułowe pytanie tak – Pana Jezusa możemy poznać poprzez czytanie Biblii. Zastanówmy się głębiej, które fragmenty Biblii pomagają nam poznać Pana Jezusa.

Możemy podać fragmenty z Ewangelii, które opisują życie Pana Jezusa – Jego narodziny, dorastanie, ale w dużej mierze Jego oddane ofiarne życie, które prowadził, rozpoczynając je w momencie, kiedy przyszedł do Jana Chrzciciela i prosił, by został ochrzczony (Mat. 1-3, Mar. 1, Łuk. 1-3). Później naucza, uzdrawia, pomaga strapionym, a na koniec składa z Siebie okup na krzyżu. To są wspaniałe i pełne lekcji dla nas zapisy, ukazujące jaki był Pan Jezus.

Spróbuję podać jeszcze inne przykłady zapisane w Piśmie Świętym.

Historia Abrahama i Izaaka. Wydarzenia te są zapisane w 1. Księdze Mojżeszowej od rozdziału 18, w którym znajdujemy zapowiedź narodzenia Izaaka. Następny, 21 rozdział tej księgi, opisuje, że te słowa stały się faktem. *I poczęła Sara, i urodziła Abrahamowi syna w starości jego, w tym czasie, jak Bóg mu zapowiedział. Abraham nazwał syna swego, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, Izaak* – 1 Mojż. 21:2-3. Następnie rozdział 22 opisuje, w jaki sposób Abraham miał ofiarować Izaaka. Zapisy tej historii odczytujemy, jako opis działania Pana Boga. Dostrzegamy tu Pana Jezusa w postaci Izaaka, który szedł dobrowolnie ze swym Ojcem na górę Moria i był pełen ufności do Niego i w to, co ma się wydarzyć – 1 Mojż. 22:7-8. Na podstawie tego fragmentu Biblii możemy stwierdzić, że Pana Jezusa możemy poznać również poprzez historie biblijne.

Czy znamy pieśń nr 1. i 4. ze śpiewnika „Cegiełki”? – „Czy znasz ty Jezusa?” i „Jak rozpoznać mam Chrystusa?” – zapewne umiemy je śpiewać. Te dwie krótkie pieśni z naszego młodzieżowego śpiewnika, dobrze pasują do tematu, nad którym się zastanawiamy.

Posłużę się fragmentami zwrotek jako pomocą w tym, by odpowiedzieć na tematowe pytanie.

W pieśni nr 1. mamy podpowiedź – *Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko!* – Izaj. 5:6.

Czyli jest zasadne pytanie - gdzie i jak szukać Pana?

Jezus to Boży Syn. Były już wspomniane zapisy Ewangelistów, ale zajrzyjmy jeszcze do 1 Księgi Mojżeszowej, w której opisane jest dzieło stworzenia świata – *Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas...* – 1 Mojż. 1:26. Dostrzegamy w tym zapisie liczbę mnogą. Co to oznacza? Połączmy to z zapisem: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało* – Jan 1:1-3. Użycie czasownika *uczynimy* wyjaśnia nam św. Jan – z Panem Bogiem był Pan Jezus – jako Logos.

Wiemy, że dzieło stworzenia było z zamierzenia, woli i planu naszego Ojca – Pana Boga, ale współuczestniczył w tym Pan Jezus. I tu posłużę się tą drugą pieśnią – nr 4., gdzie na pytanie, jak rozpoznać mam Chrystusa są podpowiedzi:

- 1. w modlitwie:** To w słowach modlitwy mamy przywilej zwracać się do naszego Ojca. Jezus na prośbę uczniów, podaje słowa modlitwy, którą nazywamy modlitwą Pańską, a rozpoczyna się ona słowami „Ojcze Nasz” – Łuk. 11:1-3. A w innym miejscu Pan mówi: *I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu.*

*Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to – Jan 14:13-14; Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się spełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał – Jan 5:30.* (Ciekawy do przeczytania jest tu cały fragment Ewangelii Jana 5:30-47). Nasz Orędownik do Ojca daje nam ten przywilej modlitwy. To dzięki Niemu, jeśli jest to wołą Ojca, o co się modlimy zostaje spełnione.

- 2. w przyrodzie:** Wokół siebie, na każdym kroku i o każdej porze roku, dostrzegamy elementy przyrody. Jak wspaniała jest pewność, że po zimie przyjdzie wiosna i to, że przyroda zacznie się budzić ponownie do życia. Jak wspaniale jest ułożone niebo, gwiazdy, słońce. Jak wspaniale ukształtowana jest ziemia, na której są stworzone warunki do życia dla człowieka: by miał co jeść, by mógł się ogrzać, by mógł korzystać z otaczającej go przyrody. Wszystko to uczynione jest z woli naszego Ojca Niebieskiego, jednakże w tym dziele współuczestniczył nasz Zbawiciel.
- 3. w człowieku:** Do dzisiaj wielu uczonych zastanawia się, jak działa i jak skonstruowane jest ciało człowieka. Zastanawiają się i równocześnie są pod ogromnym wrażeniem, jak to ciało potrafi funkcjonować. Każdy jego element jest potrzebny drugiemu. Gdy

w ciele pojawia się choroba, to potrafi z nią walczyć. Kiedy myślimy o milionach komórek, nerwów, żył w tym ogromie różnych organów, jakie są w ciele człowieka, to jest się pewnym tego, że nie jest to dzieło przypadku. Jest to stworzenie Boże, ale uczynione we współdziałaniu z Logosem – Panem Jezusem – 1 Mojż. 1:26.

Jest jeszcze jeden przykład, jak możemy poznać Pana Jezusa. *Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli – Jana 20:29.* Możemy i powinniśmy rozpoznać Pana Jezusa wiarą. W tym 20. rozdziale znajduje się opis, jak Tomasz mówi, że musi zobaczyć, by uwierzyć. Jeśli nie dozna tego cieleśnie, namacalnie, to nie uwierzy w to, że Pan Jezus zmartwychwstał.

Jest w tym duża lekcja i pomocna podpowiedź dla nas. Mamy Biblię i to ona buduje naszą wiarę, a przez nią rozpoznajemy naszego Zbawiciela, utwierdzamy się w tym, że jest On prawdziwy, że jest to Boży Syn. A widząc dookoła piękno, harmonię i złożoność wszelkiego stworzenia, utwierdzamy się w tym, że prawdziwie Autorem tego musi być Ktoś mądrzejszy od człowieka. *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało – Jan 1:1-3.*

Mariusz Matysek

# Mesjasz

*Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, wszystko nam objawi – Jan 4:25<sup>1</sup>*

Jak sam tytuł nam wskazuje, podstawą naszych rozważań jest Mesjasz. Często, może nawet bezwiednie, powtarzamy ten tytuł nie zastanawiając się, co on tak naprawdę znaczy. Ewangelista Jan trochę nam go wyjaśnia poprzez rozmowę Pana Jezusa z niewiastą Samarytańską: *Aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcę będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec takich szuka, którzy by go chwalili. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, którego zowią Chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko. Rzekł jej Jezus: Jam jest ten, który z tobą mówię – Jan. 4:23-26 (BG).* Pan Jezus zapewne wiedział wszystko o tym tytule, dlatego też mógł świadomie powiedzieć, że jest tym, który miał przyjść. Chcąc lepiej zrozumieć ten temat, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: Co oznacza słowo Mesjasz?

Mesjasz gr. *Messias*, hebr. *Masziaħ*, aram. *Meszih* znaczy „*namaszczony, pomazany*”. Tytuł ten pochodzi od

hebrajskiego rdzenia czasownikowego *māshach*. W Starym Testamencie imiesłów *māšīaħ* odnosi się do pięciu różnych grup lub ludzi:

- **patriarchów (Abraham, Izaak, Jakub)** – *[O przymierzu], które zawarł z Abrahamem, i przysiędze danej Izaakowi. Uczynił ją dla Jakuba Prawem niewzruszonym, dla Izraela Przymierzem wiecznym (...)* nie dozwolił nikomu ich uciskać i królów karał z ich powodu: Nie tykajcie pomazańców [H4889 *māšīaħ*] moich, prorokom moim nie czyńcie też krzywdy! – 1 Kron. 16:16-17,21-22.
- **kapłanów, którzy zostali pomazani** – *Potem oblecz w te szaty twego brata Aarona, a razem z nim i jego synów. Namaść [H4886 – *māshach*] też ich, napełnij ich ręce [ofiarami] i poświęć ich, aby byli moimi kapłanami – 2 Mojż. 28:41.*
- **królów izraelskich** – *Jutro o tej porze przyślę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Namaść [H4886 – *māshach*] go na wodza nad ludem moim izraelskim! On uwolni lud mój spod panowania Filistynów, wejrzałem bowiem na lud mój, a lament jego dotarł do mnie – 1 Sam. 9:16.*

1 Większość cytatów pochodzi z przekładu Biblii Poznańskiej.

- **Syna Dawida, obiecane go wybawcy** – *Sprawię, że tam wszędzie róg [potomek] Dawida, i przygotuję pochodnię dla mego pomazańca [H4889 māšiah]* – Psalm 132:17.
- **Cyrusa (imię jego oznacza Słońce), króla Perskiego** – *Tak mówi Jahwe do pomazańca [H4889 māšiah] swojego Cyrusa, którego prawicę ująłem, by przed nim ukorzyć narody i biodra królów rozbroić, by wrota przed nim otwierać i aby bram nie zamykano [przed nim]* – Izaj. 45:1.

Dzięki tym przykładom możemy scharakteryzować Mesjasza, który jest związany przymierzem wiecznym, pełni rolę króla, jak i kapłana. Jest potomkiem Dawida, przed którym mają się ukorzyć narody. Jest słońcem sprawiedliwości, które będzie świecić dla całego świata, ujawniając to, co jest ukryte w ciemności. Świecić będzie w chwale i mocy przynosząc błogosławieństwo, ale też uleczenie z obecnego stanu śmierci i grzechu.

Odpowiednikiem hebrajskiego terminu *Mesjasz* jest greckie słowo *Christòs*, czyli Chrystus. To słowo jest często używane w różnych tłumaczeniach Biblii. Interesujące jest to, że Pan Jezus podczas swojej 3,5 letniej misji zakazywał innym, aby rozgłaszali, że jest Mesjaszem, o czym czytamy w Ewangelii Mateusza 16:20: *Wtedy surowo nakazał uczniom, żeby nikomu nie mówili o tym, że On jest Mesjaszem*. Natomiast w Ewangelii Łukasza 4:41 pisze: *Z wielu też wychodziły czarty, krzycząc: Ty jesteś Syn Boży. On zaś surowo zabraniał im to mówić, bo wiedziały, że jest Mesjaszem*. Pan Jezus dopiero podczas sądu, przed ukrzyżowaniem, przyznał się kim jest: *Lecz Jezus milczał. Najwyższy kapłan rzekł do Niego: Zaklinam Cię na Boga Żywego, powiedz nam, czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Bożym? Mówi mu Jezus: Tak, to Ja. A powiadam wam, odtąd zobaczycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Mocy i przychodzącego na obłokach nieba* – Mat. 26:63-64. Wiele przekładów werse 64. tłumaczy zamiast tak, to Ja na Tyś powiedział. Nie zmienia to faktu, że Pan Jezus potwierdził całemu zgromadzeniu, kim jest. Z drugiej strony możemy sobie zadać pytanie, czy ówczesni Żydzi, na podstawie pism starotestamentalnych, mogli rozpoznać Mesjasza bez tego stwierdzenia?

Nauczeni w Piśmie wiedzieli, gdzie ma się Mesjasz narodzić, na co wskazuje zapis z ich rozmowy z królem Herodem: *Wezwał więc wszystkich arcykapłanów i nauczających lud Prawa i wypytywał ich, gdzie się ma Mesjasz narodzić. A ci mu powiedzieli: W Betlejem, w Judei, bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsze z książyk Judy. Z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który będzie pasterzem mego ludu izraelskiego* – Mat. 2:4-6. Herod zapewne otrzymał szybką odpowiedź, która została zaczerpnięta z proroctwa Micheasza 5:1, 3 (w BG są to wersety 5:2,4): *A ty, Betlejem - Efrata, jednoś z najmniejszych osiedli judzkich. Z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie rządził w Izraelu; a pochodzenie jego - od pradawnych czasów, od dni zamierzchłych (...) I powstanie, i będzie rządził w mocy Jahwe, w majestacie Imienia Jahwe, Boga swego; będą mieszkać bezpieczeńie, bo odtąd On okaże swą wielkość aż po krańce ziemi.*

Porównując odpowiedź nauczonych w Piśmie i zapis z Micheasza, zauważamy, że tekst z proroctwa został zmieniony. Zamiast *jedno z najmniejszych* nauczeni w Piśmie przedstawiają swoją interpretację tego tekstu i mówią do Heroda *wcale nie jesteś najmniejszy z książyk*. Skoro z tego miejsca miał wywodzić się Mesjasz, to nie może być najmniejsze. Być może mamy zakodowane, że nauczeni nie potrafili czytać duchowego wypełnienia Pism, jednak ten zapis może temu zaprzeczać i dowodzić ich świadomości. Miejscowość, w której miał się narodzić Mesjasz, znajdowała się na terenie Judy, blisko Jerozolimy, a więc blisko centrum życia religijnego i politycznego kraju. Czy w tamtym czasie było miejsce dla Mesjasza w tym centrum?

Żydzi szczególną rolę przywiązywali do genealogii i według niej Mesjasz miał pochodzić z linii Dawida, czyli linii królewskiej. Jako spadkobierca obietnicy należał Mu się tron. Z tym faktem również nauczeni w Piśmie nie mieli problemów. *A kiedy faryzeusze zebrali się razem, Jezus ich zapytał: Co sądzicie o Mesjaszu? Czyim jest synem? Mówią Mu: Dawida. Mówi im: To czemuż Dawid nazywa Go panem mówiąc z natchnienia Ducha: Rzekł Pan mojemu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż rzucę Twych nieprzyjaciół pod Twoje stopy? Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jakżeż On może być jego synem? I nikt nie umiał Mu na to odpowiedzieć. Nikt też od tego dnia nie odważył się zadawać Mu pytań* – Mat. 22:41-46. Mesjasz to nie tylko tytuł, co podkreśla w tej wypowiedzi Jezus. Mesjasz jest także Panem, czyli posiadaczem prawa do władzy i zwyciężania nieprzyjaciół Bożych. Jest większym niż Dawid, bo jest Synem Bożym. Fragment ten tłumaczy apostoł Paweł w 1. Liście do Koryntian 15:24-28: *Wreszcie nadejdzie koniec. Wtedy Chrystus zniszczy wszelkie księstwo, władzę i potęgę, a królestwo przekaże Bogu Ojcu. Bo trzeba, aby Chrystus królował tak długo, aż wszystkich nieprzyjaciół położy u swoich stóp. Śmierć będzie ostatnim wrogiem, który zostanie zniszczony, zgodnie ze słowami Pisma Świętego: Wszystko rzucił pod Jego stopy. Skoro Pismo Święte stwierdza, że wszystko zostało Mu poddane, to oczywiście nie ma na myśli Tego, który Mu wszystko poddał. Kiedy zaś wszystko zostanie Mu poddane, wówczas sam Syn podporządkuje się Bogu, który dał Mu władzę nad wszystkim. W ten sposób Bóg będzie wszystkim we wszystkich.* Mesjasz pomimo, że miał być Panem, miał być również podległy Panu Bogu, do którego należy wszystko. Pan Jezus podczas całej swojej misji podkreślał chwałę i wielkość Pana Boga.

Patrząc z perspektywy ludzkiej, logicznym jest, że Mesjasz, aby być potomkiem Dawida, musiał się narodzić jako człowiek i pochodzić z jego linii. *Kiedy wypełnią się twoje dni i kiedy spoczniesz z twoimi przodkami, ustanowię twego potomka, pochodzącego od ciebie, i umocnię jego królestwo. On wybuduje dom dla mego Imienia, a [Ja] umocnię jego tron królewski na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem: jeśli zgrzeszy, ukarzę go różgą ludzką i razami synów ludzkich, lecz nie odbiorę mu swej łaskawości, jak odebrałem ją Saulowi, którego usunąłem przed tobą. Dom twój i twoje królestwo będą trwały przede mną na wieki, a twój tron będzie utwierdzony na zawsze* – 2 Sam. 7:12-16; (por. Am. 9:11-15, Jer. 23:5-6). Rodo-

**Wzbudzę im proroka  
spośród ich braci,  
takiego jak ty. Włożę  
moje słowa w jego  
usta i będzie mówił  
do nich wszystko,  
co mu rozkażę.**

5 Mojż. 18:18



wody zapisane w Ewangelii Mateusza (1:1-17) i Ewangelii Łukasza (3:23-38) potwierdzają nam pochodzenie Jezusa. Kolejnym świadectwem są słowa anioła wypowiedziane do Marii w Ewangelii Łukasza 1:30-35: *I rzekł do niej anioł: Nie bój się, Mario, bo znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i urodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus. On będzie wielki i Synem Najwyższego będzie nazwany, a Pan Bóg da mu tron Jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a Jego królestwo nie będzie miało końca. Maryja rzekła do anioła: Jakże to się stanie, skoro nie znam męża? Anioł jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego okryje cię jak obłok. Dlatego też święte [dziecko], które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (por. Rzym. 1:1-6). Widzimy, że tym obiecany synem nie był Salomon, a domem nie była świątynia przez niego zbudowana. Jest nim natomiast Jezus Chrystus, który buduje wspaniałą budowlę z duchowych kamieni, którymi mogą zostać wierni Jego naśladowcy (Hebr. 3:6; Obj. 3:12).

Oprócz miejsca i pochodzenia ważnym był też czas przyjścia Mesjasza. Czas był przepowiedziany przez proroka Daniela, a rozpoznany został przez mędrców ze wschodu, którzy za sprawą znaku z nieba - gwiazdy - zostali zaprowadzeni do Jerozolimy, a następnie do Betlejem Judzkiego. Być może wpływ na to miało również studiowanie proroctw Daniela, którego dzieła i wcześniejsza działalność mogły być znane na tych terenach. Proroctwo o przyjściu Mesjasza jest zapisane w proroctwie Daniela 9:24-27 (UBG): *Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono nad twoim ludem i twoim świętym miastem na zakończenie przestępstwa, na zgładzenie grzechów i na przebłaganie za nieprawość, na wprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, na opieczętownienie widzenia i proroctwa oraz na namaszczenie Najświętszego. Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy aż do Księcia Mesjasza będzie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa*

*tygodnie. Zostaną odbudowane ulica i mur, ale w czasach trudnych. A po tych sześćdziesięciu dwóch tygodniach zostanie zabity Mesjasz, lecz nie za siebie. A lud księcia, który przyjdzie, zniszczy miasto i świątynię i jego koniec nastąpi wśród powodzi; i do końca wojny są postanowione spustoszenia. Uczyni mocne przymierze z wieloma pod czas jednego tygodnia. W połowie tygodnia sprawi, że ustanie ofiara krwawa i ofiara pokarmów. Na skrzydle [ołtarza] będzie ohyda spustoszenia, aż postanowiona kara rozleje się nad niszczycielem. Czy zdarza nam się podawać to proroctwo jako naszą argumentację co do czasu narodzin Pana Jezusa? Czy potrafimy je wytłumaczyć?*

Chcąc ustalić czas przyjścia Mesjasza, najpierw trzeba się dowiedzieć, od jakiego momentu powinniśmy zacząć go liczyć. Proroctwo mówi: *od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy*. Kiedy „wyszedł ten nakaz”? Według zapisu z Księgi Nehemiasza 2:1-9 decyzja o odbudowie murów wokół Jerozolimy zapadła w dwudziestym roku króla Artakserksesa i nie były to łatwe czasy, ale trudne. Według zapisków historycznych Artakserkses objął władzę w roku 475 p.n.e. Licząc dwudziesty rok jego panowania dochodzimy do 455 roku p.n.e. Od tej daty powinniśmy zacząć liczenie. Następnie, aby obliczyć czas przyjścia Księcia Mesjasza, musimy dodać 69 tygodni (7 + 62). Pierwsza liczba 7 tygodni wskazuje, na co powinniśmy zwrócić uwagę i jak liczyć ten okres. Tutaj z pomocą przychodzi nam zapis z prawa zakonu i sposób liczenia lat sabatowych, czyli siedmioletnich okresów (2 Moj. 23:10-11). Wówczas nie liczymy tylko 69 tygodni, ale 69 siedmioletnich okresów, co nam daje 483 lata. Dodając te lata od 455 r. p.n.e., dochodzimy do roku 29 n.e. (nie było roku zerowego – okres od 1 roku p.n.e. do 1 roku n.e. trwał rok). W tym to roku Pan Jezus został ochrzczony, pomazany duchem świętym, stając się Księciem Mesjaszem, czy - jak inne przekłady mówią - Pomazańcem. Dla Żydów mogło to być mylące, bo spodziewali się Mesjasza

od czasów Jego narodzin. W połowie kolejnego tygodnia miał zostać zabity Mesjasz. Nastąpiło to po 3,5 letniej misji Pana Jezusa, kiedy to złożył z siebie ofiarę na krzyżu i tym samym zniósł ofiary krwawe i z pokarmów, o których mówił zakon (Hebr. 9:26; 10:1-9). Proroctwo Daniela nie było jedynym „świadkiem” czasu przyjścia Mesjasza.

Słowo Boże wspomina jeszcze o drugim świadku, a mianowicie o sprawiedliwym i bogobożnym człowieku o imieniu Symeon, który oczekiwał Mesjasza. Jemu to było dane proroctwo, które zapisał ewangelista Łukasz 2:26: *Duch Święty objawił mu, że nie umrze, zanim nie zobaczy Mesjasza Pańskiego*. Nie mamy zapisane jak długo żył Symeon z tym proroctwem, jednak zobaczył to, co mu przepowiedział Pan Bóg. Symeon błogosławiąc Pana Jezusa zapowiada, że będzie On znakiem, któremu wielu będzie się sprzeciwiać, ale też ujawni myśli wielu serc (Łuk. 2:34-35). W historii biblijnej widzimy, że często takimi, którzy dawali różne znaki byli prorocy.

Mesjasz miał być również pomazany na proroka, o którym mówi sam Mojżesz: *wzbudzę im proroka spośród ich braci, podobnego tobie, i w jego usta włożę moje słowa, a on powie im wszystko, co mu nakazę* – 5 Moj. 18:18. Pan Jezus nie został pomazany olejem, ale Jego namaszczenie było przez ducha świętego w postaci gołębiczy. Podobnie byli namaszczeni prorocy przez Pana Boga, chociaż w sensie dosłownym nikt ich na proroków nie namaszczał. Wyjaśnia to prorok Izajasz (Izaj. 61:1-2), a Pan Jezus to potwierdza w Ewangelii Łukasza: *Podano Mu zwój z proroctwem Izajasza. Kiedy go rozwinął, znalazł miejsce, w którym było napisane: Duch Pański nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym obwieszczał więźniom uwolnienie, a ślepym odzyskanie wzroku. Abym wolnością obdarzał uciśnionych i ogłaszał rok zmiłowania Pańskiego* – Łuk. 4:17-19. W czasach starotestamentalnych były trzy urzędy, które wiązały się z namaszczeniem: król, kapłan i prorok. Król sprawował władzę nad ludźmi w imieniu Boga. Kapłan w imieniu ludzi zwracał się do Boga. Prorok w imieniu Boga przemawiał do ludzi. Te namaszczenia pomagają nam lepiej zrozumieć działalność Mesjasza. Nie miał to być też zwykły prorok, ale taki, który będzie czynił cuda z mocą Bożą. Według tradycji żydowskiej miały to być cuda, których wcześniej nikt nie czynił.

Pierwszym cudem mesjańskim, który uczynił Pan Jezus, było uzdrowienie trędowatego poprzez dotyk. Wydarzenie to mamy zapisane w Ewangelii Łukasza 5:12-14: *Kiedy był w jednym z miast, pojawił się człowiek, cały pokryty trądem. Zobaczywszy Jezusa upadł na twarz i błagał Go, mówiąc: Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić! I wyciągnąwszy rękę dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I trąd natychmiast znikł. A On przykazał: Nie mów o tym nikomu, ale pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za swoje oczyszczenie, jak nakazał Mojżesz im na świadectwo*. Według prawa zakonu, osoba chora na trąd była zobowiązana, aby się odizolować od społeczeństwa. Z jednej strony miała chronić zdrowych przed zarażeniem, a z drugiej – żeby ktoś nie stał się przez tę osobę nieczysty. Chora osoba miała obowiązek ostrzegania innych o swojej chorobie i miała krzyczeć „Nieczysty,

nieczysty” (3 Mojż. 13:45). W zapisie Ewangelii nie znajdziemy tego krzyku, a jedynie prośbę o uzdrowienie i zbliżenie się do Pana Jezusa. Pan Jezus czyni rzecz niezwykłą, ponieważ dotyka się trędowatego, narażając się na nieczystość, a tym samym na przestąpienie prawa. Ten dotyk sprawił, że trędowaty został oczyszczony, a Pan Jezus, pomimo zetknięcia się z nim, pozostał czysty. Autor tego zapisu, Łukasz, zawodowy lekarz (Kol.4:14), opisuje ten konkretny przypadek, gdy chory jest w zaawansowanym stopniu pokryty trądem. Z tego fragmentu również możemy wyczytać, że Pan Jezus przykazał trędowatemu, aby nikomu o tym nie mówił, ale by pokazał się kapłanowi i złożył ofiarę oczyszczenia tak, jak to zostało zapisane w zakonie. Uzdrowiony udaje się więc do kapłanów. Jego przypadek zwraca uwagę i zmusza kapłanów oraz nauczonych w piśmie, aby sprawę zbadali i przekonali się o tym, że człowiek był faktycznie chory na trąd, a także że został całkowicie uzdrowiony. Czy to był pierwszy taki przypadek w Izraelu? Wcześniej opisane przypadki uzdrowień, czyli uzdrowienie Hioba (Hiob 2:7-8 BT), Miriam (4 Mojż. 12:10-15) i Naamana Syryjczyka (2 Król. 5) były inne i żaden nie wspomina o zastosowaniu prawa dotyczącego uzdrowienia trędowatego (3 Mojż. 13-14R). Być może dlatego, że Hiob i Naaman nie byli Żydami. Natomiast Miriam, siostra Mojżesza została uleczona przed nadaniem wszystkich praw zakonnych. Czy zatem ten cud przekonał Żydów, kto jest Mesjaszem? Jak ktoś mógł dotknąć się nieczystego i pozostać czystym? Czy mógł coś takiego zrobić zwykły człowiek? Po tym, jak Pan Jezus wrócił z miejsca pustego, z modlitwy, przybyło wielu faryzeuszów, nauczycieli zakonu ze wszystkich wiosek galilejskich, judzkich i z Jerozolimy, aby Go zobaczyć (Łuk. 5:15-17). Ten zjazd prawdopodobnie był pod wpływem uzyskanych informacji o tym, co uczynił Pan Jezus.

Zgodnie z prawem Sanhedrynu każda sprawa, która dotyczyła Mesjasza, musiała zostać zweryfikowana. W tym celu powoływano specjalną grupę osób, która miała sprawdzić autentyczność danej osoby. Zwracano uwagę na słowa, zachowanie, czyny i naukę, jaką ktoś taki głosił. W pierwszej fazie obserwacji nie wolno było ani pytać, ani zgłaszać sprzeciwu. Pan Jezus to wykorzystał i do człowieka sparaliżowanego rzekł, że są mu odpuszczone grzechy. To wzburzyło ich serca, bo przecież teologicznie tylko Pan Bóg może odpuszczać grzechy. Zadawali sobie pytania czy jest bluźniercą, czy może jednak obiecany Mesjaszem? Pan Jezus postawił ich w trudnej sytuacji, bo również uczynił rzecz namacalną uzdrawiając paraliżyka. Delegacja, która przybyła zobaczyć Pana Jezusa, musiała stwierdzić, że to, co uczynił, nie mogło być nieistotne (Łuk. 5:12-26). Z tego powodu Pan Jezus stał się przedmiotem drugiej fazy badań Sanhedrynu, mianowicie przesłuchań. Możemy zauważyć, że w kolejnym etapie misji Pana Jezusa, faryzeusze i nauczeni w Piśmie zadawali mnóstwo pytań oraz wysuwali wiele oskarżeń, chcąc obalić Jego mesjanizm.

Działalność Pana Jezusa sprawiała, że wiele osób za nim chodziło, w tym też nauczeni w piśmie, którzy – w większości przypadków – tylko czekali na jakiś błąd z Jego strony. Nie ujrzeli jednak żadnego uchybienia czy błędu, ale zobaczyli kolejny wielki cud, który uczynił Pan Jezus,

wypędzając demona z człowieka niemego. Wypędzenie demona z człowieka generalnie nie należało do wielkich rzeczy, robili to też inni (Mat. 7:22; Mar. 9:38). Według tradycji czyniono to przeważnie w podobny sposób. Najpierw nawiązywano kontakt z demonem, następnie pytano się o jego imię, aż w końcu wymawiając jego imię, wypędzano go. Taki przykład znajdziemy chociażby w zapisie w Mar. 5:6-13, gdzie imię demona było "Legion", bo było ich wielu. W przypadku niemego nie można było nawiązać kontaktu z demonem i ustalić jego imię. Z tego powodu uważano, że w takiej sytuacji tylko Mesjasz mógł wypędzić demona z niemego: *Wtedy przyprowadzono do Niego ślepego niemowię, opętanego przez czarta. I uzdrowił go tak, że niemy mówił i widział. I wszystkie tłumy z najwyższym podziwem mówiły: Czy ten nie jest synem Dawida?* – Mat. 12:22-23. Nikt nie mógł przejść obojętnie obok tego cudu. Zadawano pytania: Czy ten jest synem Dawida – Mesjaszem? Zadawano te pytania nauczonym w Piśmie i faryzeuszom, od których oczekiwano odpowiedzi. Oni jednak uparcie nie uznawali Pana Jezusa. Nie widzieli w Nim Mesjasza, tylko wpływ duchów nieczystych, a nawet co gorsza wpływu samego księcia demonów. Nie widzieli w tym ręki Bożej i wpływu ducha świętego. W tym wszystkim nie pomagali mu Jego krewni, którzy uważali, że odszedł od zmysłów (Mar. 3:20-22, Mat. 12:24). Faryzeusze chcieli widzieć od Niego znak z nieba. Znaki, które im dawał były dla nich mało wystarczające. Jedynym znakiem, który mogli dostać z nieba miał być znak Jonasza (Mat. 12:38-40). Widzimy, że nauczeni w Piśmie chcieli Pana Jezusa sprowokować. Pan Jezus wiedział jednak, że cokolwiek by nie uczynił, to i tak nie uznają Go za Mesjasza.

Pan Jezus mimo wszystko czynił cuda i nawet po raz drugi uzdrowił innego człowieka, który miał ducha niemego. Udowodnił, że ten cud nie był dziełem przypadku i że ma moc z góry, która przewyższa ludzką moc. Zapisane to mamy w Ewangelii Marka 9:14-18, 25: *Kiedy przyszli do uczniów, zobaczyli wokół nich wielki tłum i nauczycieli Pisma rozprawiających z nimi. A zaraz, kiedy Go zobaczono, cały tłum ogarnęło podniecenie. I kiedy przybiegli, pozdrawiali Go. I zapytał ich: O czym rozprawiacie z nimi? Odpowiedział Mu jeden z tłumy: Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mego syna, który ma ducha niemego. I gdziekolwiek go pochwyci, rzuca na ziemię, a on się ślini i zgrzyta zębami, i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli (...)* Kiedy Jezus zobaczył, że zbiega się tłum, rozkazał duchowi nieczystemu: *Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci: wyjdź z niego i nigdy już do niego nie wracaj.* W tym przypadku uczniowie próbowali go uzdrowić, ale nie potrafili. Zabrakło im wiary i modlitwy. Ten podwójny cud uczyniony przez Pana Jezusa nie sprawił, że uwierzono w Niego. Czy On mógł uczynić coś więcej, dzięki czemu przywódcy religijni mogliby uwierzyć, że jest Mesjaszem?

Pan Jezus dokonał trzeciego cudu uznawanego za mesjański, a mianowicie uzdrowił ślepego od urodzenia. Uzdrawienia tego dokonał w szczególności dla Żydów czasie, ponieważ było to podczas sabatu. Gdy Pan Jezus spotkał ślepego od urodzenia, uczniowie zadali Mu pytanie: *czy rodzice zgrzeszyli czy on sam?* Uczniowie byli przekonani, że przyczyną jego ślepoty był czyjś

grzech. Wydaje się to trochę absurdalne, że obwiniali samego ślepego. Jeśliby zgrzeszył, musiałby to zrobić w łonie matki. Ta teoria wynikała z nauk faryzejskich, którzy nie przyjmowali do wiadomości, że mógł być inny powód. Widzimy na tym przykładzie, w jaki sposób pewne nauki mogą zostać zakorzenione w czymś umyśle, nawet jeśli są nielogiczne. Pan Jezus przedstawił im jeszcze jedną przyczynę ślepoty, o której czytamy w Ewangelii Jana 9:1-7: *Przechodząc ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali Go uczniowie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się narodził ślepy, on czy jego rodzice? Jezus odrzekł: Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, lecz [urodził się niewidomy], aby przez niego objawiły się dzieła Boże. Musimy dokonać dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, a wtedy nikt nie może działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłem świata. To powiedziawszy splunął na ziemię; zrobił błoto ze śliny, pomazał mu oczy błotem i rzekł: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam - to znaczy: posłany. Poszedł więc, obmył się i wrócił widząc.* Pan Jezus powiedział, że ten oto człowiek miał stać się częścią wielkiego cudu, który miał oddać chwałę Panu Bogu. To uzdrowienie nie było natychmiastowe, ale było procesem. Pan Jezus najpierw splunął na ziemię, następnie zmieszał ślinę z ziemią, a potem posmarował błotem jego oczy, aż w końcu polecił ślepemu, by poszedł do sadzawki Syloe i obmył się. Człowiek ten chcąc być uzdrowiony musiał też coś od siebie dać, czyli pójść do sadzawki i się w niej obmyć. Sadzawka ta zawierała czystą wodę i pochodziła ze źródła Gichon. Z tego miejsca czerpano wodę do ważnych uroczystości świątynnych. Ludzie byli w szoku, gdy ślepy od urodzenia przejrzał na oczy. Było to dla nich trudne do wytłumaczenia.


Zaczęło się dochodzenie w sprawie cudu. Powstał rozłam, bo jak ktoś, kto uchodzi za Mesjasza mógł uzdrawiać w sabbat i łamać zakon? Z drugiej strony, jak człowiek grzeszny może dokonywać takich cudów? Głównym problemem było to, czy był to cud mesjański, czy też nie? W tym procesie musieli uczestniczyć rodzice, którzy mieli potwierdzić, czy ich syn był ślepy od urodzenia. Rodzice byli małomówni i potwierdzili jedynie, że się urodził ślepy i że jest ich synem. Jeśli by uznali Jezusa za Mesjasza, mogliby zostać wykluczeni z synagogi, co było równoznaczne z wykluczeniem ze społeczności żydowskiej. Sam uzdrowiony był zdziwiony reakcją nauczonych w Piśmie i tym, że nie chcieli uznać tego cudu: *Odpowiedział ów człowiek, mówiąc im: To jest dziwne, że wy nie wiecie skąd on jest, a otworzył moje oczy. Wiemy, że Bóg nie słucha grzesznych, ale jeśli ktoś byłby bogobojny oraz czynił Jego wolę tego słucha. Od wieku nie zostało usłyszane, by ktoś otworzył oczy temu, co się narodził ślepym. Gdyby ten nie był od Boga, nie byłby w stanie nic uczynić* – Jan. 9:30-33. Wcześniej słyszano o uzdrowieniu ludzi, którzy w ciągu życia utracili wzrok, natomiast nie było nigdy sytuacji, żeby ktoś przejrzał będąc niewidomy od urodzenia. To był cud mesjański, którego jednak faryzeusze nie przyjęli, a samego uzdrowionego wykluczyli ze społeczności żydowskiej. To wydarzenie jedynie pokazało, że dla faryzeuszy i nauczonych w Piśmie nie było takiego cudu, który by uznali.

Pan Jezus uczynił jeszcze jeden wielki cud, którego się przywódcy izraelscy nie spodziewali, a mianowicie wskrzesił z umarłych Łazarza (Jan. 11). Zrobił to w wyjątkowy sposób, ponieważ wzbudził go po czterech dniach od chwili śmierci. Według nauki faryzejskiej była szansa ocucenia człowieka do życia w ciągu pierwszych trzech dni od jego zgonu. W czwartym dniu było to już niemożliwe, bo ciało zaczynało cuchnąć i rozkładać się. Kiedy Pan Jezus wzbudził Łazarza, nastąpiło ogólne poruszenie, bo uczynił coś, co było nie do wytłumaczenia. Zwołano specjalną Radę Sanhedrynu, na której rozpatrywano sprawę Jezusa. Zaczęto obawiać się o Jego wpływ na innych. Postanowiono, że Jezus musi umrzeć. Nie wiedzieli, że to, co ustalono, było celem misji Pana Jezusa: *Nie myślcie też o tym, że lepiej dla nas, aby jeden człowiek umarł za naród, niżby cały naród miał zginąć. Tego jednak nie powiedział sam z siebie, ale będąc tego roku najwyższym kapłanem, wypowiedział prorocstwo, że Jezus miał umrzeć za naród. I nie tylko za naród, lecz także, aby zebrać razem rozproszone dzieci Boże* – Jan. 11:50-52. Spełniło się słowo, które Pan Jezus mówił w przypowieści o bogaczu i Łazarzu. *Powiedział mu: Jeżeli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to chociażby ktoś z martwych powstał, nie dadzą się przekonać* – Łuk. 16:31. Ten cud sprawił, że wielu uwierzyło w Niego i obwołali go Mesjaszem, kiedy wjeżdżał na ośłęciu do Jerozolimy. *A tłumy idące przed Nim i za Nim wołały głośno: Hosanna Synowi Dawidowemu! Chwała temu, który przychodzi w imię Pana, Hosanna na wysokościach!* – Mat. 21:9. Naród żydowski, pomimo wielkiego podziwu dla cudów, które uczynił Jezus, czekał na reakcję swoich przywódców. Nauczeni w Piśmie nie uwierzyli w Pana Jezusa jako obiecanego Mesjasza. Z tego też powodu lud nie uwierzył, ponieważ poszedł za ich głosem. Nie dosyć, że nie uwierzyli, to skazali Go na śmierć, oskarżając Go o bluźnierstwo przeciwko Bogu. Przywódcy obawiali się utraty swoich wpływów i świę-

tyni. W konsekwencji odrzucając Mesjasza i tak to utracili (Mat. 23:37-39, 24:1-2).

Te cztery cuda, które powinny przekonać ówczesnie żyjących Żydów, że Jezus jest Mesjaszem przedstawiają nam przyszłą działalność Chrystusa. To On dotknie człowieka i uleczy Go z grzechu – wydawałoby się nieuleczalnej choroby i przyprowadzi ludzkość z powrotem do społeczności z Panem Bogiem (1 Kor. 15:26, 55-56). Wypędzi moce ciemności i złe wpływy, które obecnie działają negatywnie na człowieka (1 Kor. 6:2, Obj. 16:14). Sprawi, że ludzie będą musieli przejść przez proces zmian. Najpierw ucisk, który nie będzie dla nich przyjemny, a po nim ludzie udadzą się do źródła, czyli do rzeczy, które utracili. Wówczas Pan spowoduje, że przejrzą na oczy i zobaczą inny świat, w którym będzie rządził Ten, którego przebodli (Obj. 1:7). Poznanie prawdy dokona w nich zmianę i uwielbienie dla Pana Boga, pójdą więc za wodzem swojego zbawienia. Najważniejsze jednak jest to, co uczyni Mesjasz, czyli podniesienie ludzkości z grobu (Jan. 11:24). Ludzie wstaną z cuchnącego stanu, w jakim się wcześniej znajdowali i będą zdążali do miłej, przyjemnej woni, takiej jaka wypytywa z tych, którzy obecnie naśladują Pomazańca Bożego.

Wcześniej znaki, które Pan Jezus dawał, były dla Żydów, wybranego ludu Bożego. Pan Jezus powiedział, że ujrzą jeszcze jeden znak, który będzie pochodził z nieba, a mianowicie znak Jonasza. *Wtedy odpowiedzieli Mu niektórzy nauczyciele Pisma i faryzeusze: Nauczycielu, domagamy się znaku od Ciebie. On im odpowiedział: Plemię złe i wiarołomne poszukuje znaku, ale otrzyma tylko znak proroka Jonasza. Jak bowiem Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzu wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w sercu ziemi* – Mat. 12:38-40. Tym znakiem Jonasza było zmartwychwstanie z grobu. Była to ostatnia szansa dla narodu żydowskiego, aby uwierzyli w Mesjasza – Jezusa. Natomiast



*Albowiem jak Jonasz  
był w brzuchu  
wieloryby trzy dni  
i trzy noce, tak i Syn  
Człowieczy będzie  
w łonie ziemi trzy dni  
i trzy noce.*


Mat. 12:40

arcykapłani, faryzeusze wraz z Piłatem wspominając słowa Pana Jezusa mówiące, że po trzech dniach zmartwychwstanie, postanowili zabezpieczyć grób, żeby Jego uczniowie nie wykradli ciała swojego Mistrza, a potem by nie ogłosili cudu zmartwychwstania. (Mat. 27:62-66). Nadal dla nauczonych w Piśmie było niemożliwe, żeby Jezus zmartwychwstał, pomimo to, że generalnie wierzyli w zmartwychwstanie (z wyjątkiem saduceuszy – Mat. 22:23). Uczniowie nie musieli nic robić, bo cud się stał. Strażnicy, którzy pilnowali grobu Pana Jezusa, byli pierwszymi świadkami zmartwychwstania. Jednak gdy poszli oznajmić, że z grobu zniknęło ciało Jezusa, uwierzyli kłamstwu Sanhedrynu, że ciało zostało wykradzione. Pieniądze i strach zaciemniły ich oczy. Woleli posłuchać starszyny ludu niż opowiadać o wielkiej radości, która się stała. Ten, co zmartwychwstał, powstał z grobu, jak powiedział. *Kiedy były w drodze, niektórzy strażnicy poszli do miasta i zawiadomili arcykapłanów o wszystkim, co się stało. Ci zaś zebrali się ze starszymi ludu i po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy, przykazując im: Rozpowiadajcie: W nocy, kiedyśmy spali, Jego uczniowie wykradli Go. A jeżeli to dojdzie do uszu namiestnika, my my wytłumaczymy, a was uchronimy od przykrości. Żołnierze wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. Tak rozeszła się ta wieść wśród Żydów i trwa do dziś* – Mat. 28:11-15. Zatwardziałość i niewiara nauczonych w Piśmie przelała się na resztę ludu, który w ostateczności odrzucił Pana Jezusa jako Mesjasza.


Spoglądając jednak z perspektywy czasu, zauważamy, że ten znak tak naprawdę nie był tylko dla Żydów, ale był on przeznaczony dla prawdziwych pokutujących, wierzących w Jego dzieło niezależnych od pochodzenia, tych, którzy chcą Go naśladować. Podobnie było za czasów proroka Jonasza, kiedy to po Bożym poselstwie głoszonym przez 40 dni, ludzie w Niniwie, pogańskim mieście zaczęli pokutować (Jon. 3:4-10). Pan Jezus uczynił coś, czego nikt inny wcześniej nie dokonał, wliczając w to samego nawet proroka Jonasza. Powstał z grobu, ale już nie jako cielesny człowiek, a jako duchowa istota. Po zmartwychwstaniu, zanim udał się do Ojca, przez 40 dni ukazywał się swoim naśladowcom, potwierdzając świadectwo cudu pochodzącego z nieba. Za Jego wierność Pan Bóg Go wielce wywyższył i obdarzył go naturą boską, nieśmiertelną. Oprócz tego Pan Jezus wypełnił i zachował zakon, składając swoje życie w ofierze na krzyżu. Zmarł za Adama, a w nim za cały rodzaj ludzki. Zdjął oba przekleństwa: pierwotnego grzechu Adama i zakonu, który mówił, że jeśli cokolwiek zrobisz wbrew prawu, będziesz winien

wszystkiego (Jak. 2:10). Pokazał również nową drogę, którą mają postępować Jego naśladowcy – ofiarniczą, posłuszną, wierną Panu Bogu, aż do śmierci (Rzym. 6:1-14, 12:1-21). Czy te powyższe rzeczy przekonują nas, że Jezus jest obiecany Mesjaszem?

Główną postacią Pisma Świętego, którą Pan Bóg chciał pokazać człowiekowi jest Mesjasz, Pomazaniec, Chrystus, Zbawiciel – Pan Jezus. Różne zapiski ze Starego Testamentu, postacie czy wydarzenia, które miały miejsce, wskazywały na Tego, który miał stać się wykonawcą Planu Bożego. Możemy to przeczytać w 1. Liście apostoła Piotra 1:10-12: *Zbawienie to było przedmiotem rozważań i dociekań proroków, którzy mówili z natchnienia Bożego o łasce dla was [przewidzianej], badając, na kogo i na jaki czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusa, napróżd świadcząc o cierpieniach Chrystusa i o uwielbieniach, jakie po nich nastąpią. Zostało im objawione, że nie im, lecz raczej wam służyło to, co teraz zwiastowali wam głosiciele ewangelii za sprawą Ducha Świętego zesłanego z nieba, a w co wglębić się pragną [nawet] aniołowie.* Żyjemy w błogosławionych czasach, kiedy to wiele proroctw i cieni zostało nam objawionych lub wytłumaczonych. Wiemy obecnie, że Mesjasz, aby być uwielbionym, musiał przejść najpierw przez cierpienia. Jednak czy żyjąc 2000 lat wcześniej, rozpoznalibyśmy Mesjasza? Czy uwierzylibyśmy w te znaki, o których wcześniej wspominaliśmy? Czy Jego nauka byłaby dla nas do przyjęcia? Jego nauka nie była taka sama jak przywódców narodu. *I zdumiewali się wszyscy, tak iż pytali się nawzajem: Co to jest? Nowa nauka głoszona z mocą! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne* – Mar. 1:27. Czy może bylibyśmy tymi niewiernymi faryzeuszami, którzy pomimo znaków i cudów nie uwierzyli w Niego? Pan Jezus zapowiedział, że przyjdzie ponownie i ci, którzy będą wówczas żyli, poznają Go po znakach. Zapowiedział, że będą też tacy, którzy będą się podawali za Niego i wielu zwiodą (Mat. 24:5,23-24). Jednak ten, który będzie wiernie badał Słowo Boże, pozna, że Pan jest obecny i że nagradza tych, którzy są Mu wierni (Mat. 24:26-51, 25:1-13). Konsekwencją tego, że ktoś Go rozpozna i zauważy duchowym wzrokiem, będzie jeszcze większa gorliwość i chęć służenia Mu w podobny sposób, jak robili to ci, którzy wcześniej byli blisko Niego. *Kiedy Jezus modlił się na osobności - a byli też z Nim uczniowie - zapytał ich: Za kogo tłumy Mnie mają? Odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, drudzy za Eliasza, inni zaś uważają, że to któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. Zapytał ich: A wy za kogo Mnie macie? A Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego. On zaś przy-*



**Tak mówi Pan Zastępów: Oto mąż, którego imię  
brzmi Latorośl; pod jego stopami wyrośnie latorośl  
i on zbuduje przybytek Pana..**



*Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa.*

Łuk. 9:24


kazał im i polecił, aby o tym nikomu nie mówili. Powiedział im: Trzeba, aby Syn Człowieczy wiele wycierpiał i został odrzucony przez starszych, arcykapłanów i nauczycieli Pisma, i umarł, a trzeciego dnia powstał z martwych. A do wszystkich mówił: Jeśli kto chce iść za Mną, niech wyrzeknie się siebie i codziennie bierze swój krzyż, i idzie ze Mną. A kto by chciał zachować swoje życie, straci je. A kto by stracił swoje życie z powodu Mnie, ten je zachowa. Bo cóż zyskuje człowiek, który zdobył cały świat, a siebie samego zgubił albo skrzywdził? A kto by wstydził się Mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy, kiedy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i świętych aniołów będzie się wstydził – Łuk. 9:18-26. Każdy z nas idzie swoją drogą i każdy niesie swój krzyż. Jedni cięższy, drudzy lżejszy, jednak dla każdego idącego za Panem będzie równy, ponieważ Pan pomaga swoim, którzy się Go nie wstydzą.

Mesjasz jest królem, kapłanem i prorokiem. O Nim jest przepowiedziane, że zbuduje przybytek Pana, otoczy się blaskiem i będzie zasiadał na swoim tronie w koronach. *Nabierzesz tam srebra i złota, zrobisz z tego korony, i włożysz na głowę Jezusa, syna Jehocedeka, najwyższego kapłana. Po czym mu oświadczysz, mówiąc: Tak mówi WIEKUISTY Zastępów, głosząc: Oto mąż - jego imię Latorośl; poniżej niego będzie rosnąć, i on zbuduje Przybytek WIEKUISTEGO. Tak, on zbuduje Przybytek WIEKUISTEGO; otoczy się blaskiem, będzie zasiadał i panował na swoim tronie; a z jego prawicy stanie arcykapłan i jednomyślna zgoda pomiędzy obydwojma. Zaś te korony pozostaną w Przybytku WIEKUISTEGO na pamiątkę Chalema, Tobji i Jedaji oraz z powodu przychylności syna Sofonjasza. Także przyjdą dalecy, by budować Przybytek WIEKUISTEGO; wtedy poznacie, że posłał mnie do was WIEKUISTY Zastępów. Zaś to się spełni, gdy będziecie ściśle słuchać głosu WIEKUISTEGO, waszego Boga – Zach. 6:11-15 (NBG).* Fragment ten przedstawia przyszłą chwałę Mesjasza, jakiej

oczekiwali faryzeusze i nauczeni w Piśmie podczas pierwszej obecności Pana i jakiej nadal oczekuje większość Żydów. Z tego też powodu wielu nie mogło i nie może uwierzyć, że Jezus z Nazaretu był tym, o którym mówiły prorocтва, że miał przyjść. Jezus Chrystus jest tym, który buduje Prawdziwy Kościół na fundamencie apostołów i proroków, składający się z wiernych Wieku Ewangelii (Efezj. 2:19-22). Jego przyszły urząd Króla i Najwyższego Kapłana, który był przedstawiony w proroctwie Zachariasza, a ukazany w Jezusie (inne przekłady tłumaczą to słowo "Jozue", hebr. *y<sup>e</sup>hōšūa'*), synu Jehocedeka, był taki sam, jaki posiadał Melchizedek. Zapis z Listu do Hebrajczyków przedstawia nam, że to stanowisko będzie wieczne. Stwierdza się bowiem: *Ty jesteś kapłanem na wieki na podobieństwo Melchizedeka* – Hebr. 7:17. Imię Melchizedek znaczy najpierw "król sprawiedliwości", następnie zaś "król Salemu", to jest "król pokoju". To Melchizedek błogosławił Abrahamowi, czyli temu, który miał obietnicę (Hebr. 7:2,6). To pokazuje nam przyszłą działalność Mesjasza jako króla sprawiedliwości, pokoju, który będzie dawał błogosławieństwa tym, którzy będą dawać dziesięcinę, czyli poświęcać będą swoje życie w służbie Pomazańcowi.

Gdy będziemy myśleć o Mesjaszu, pomyślimy o Pomazańcu, który wchodząc do Jordanu rozpoczął piękną działalność na rzecz nieskazitelnego i pięknego Królestwa Bożego. Jego nauka niech przybliży nas do tego miejsca. Jego cuda niech utwierdzają naszą wiarę w wielką potęgę Królestwa. Jego cierpienia niech pomagają nam w znoszeniu przeszkód i zbliżaniu się do Pana Boga. Jego prorocтва niech dają nam nadzieję. I tej nadziei znalezienia się w tym Królestwie życzę Wam, drodzy Czytelnicy, jak i sam sobie, co daj nam Boże, Amen.

Arek Lecko



*I nie czyńcie nic  
z kłótności ani  
przez wzgląd na  
próżną chwałę, lecz  
w pokorze uważajcie  
jedni drugich za  
wyższych od siebie.*

Filip. 2:3

# Jak rozpoznać w sobie Chrystusa?

To pytanie zadaję sobie bardzo często, gdy wracam z niedzielonego nabożeństwa, z konwencji, ale również wtedy, gdy po całym tygodniu pracy mam przygotować się do spotkania z braćmi w zborze.

Kiedy każdego ranka stoję przed lustrem, gdy jestem zmęczony lub zirytowany przez różne życiowe sprawy, wtedy nie zawsze jestem z siebie zadowolony. A może nie warto o tym myśleć, bo jesteśmy niedoskonalymi, mamy w sobie tyle ułomności, nigdy nie osiągniemy nawet w drobnych rzeczach tego wzorca, jakim był nasz Pan.

W Słowie Bożym czytamy wypowiedź Jezusa: *Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest* – Mat. 5:48.

Apostoł Paweł potwierdza słowa Jezusa: *Aby człowiek Boży był doskonały do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany* – 2 Tym. 3:17.

Dlatego mimo naszej ludzkiej niedoskonałości, troską każdego dziecka Bożego powinna być potrzeba ciągłej pracy nad sobą, by choć po części Jemu się podobać.

Nauki Chrystusa i apostołów przepełnione są wzorcami do naśladowania i wprowadzania przez lud Boży w codziennym życiu. Pierwszą cechą naśladowców Pana Jezusa jest posiadanie tego samego ducha. Tylko ci, którzy mają

w sobie mądrość pochodzącą od Bożego ducha, potrafią usłyszeć Jego słowa, zobaczyć Jego dobroć, Jego czyny i pójść za Jego Słowem. Wtedy również bliscy, znajomi oraz przyjaciele dostrzegą w nas działanie Chrystusa. Nie sposób jest nie wspomnieć, co w życiu człowieka zajmuje najważniejsze miejsce - jest to MIŁOŚĆ. Otóż człowiek poszukuje miłości dlatego, że jest ona wpisana w jego człowieczeństwo. Został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który jest miłością.

To zostało potwierdzone w prawie Bożym: miłość człowieka do Boga, do bliźniego, a nawet do nieprzyjaciół. Prawdziwą miłość możemy poznać po tym, iż pragnie ona dobra drugiego człowieka i nie ogląda się na własne korzyści. Nasza miłość będzie zatem doskonała, jeśli miłować będziemy słabych, ubogich, którzy nie będą mogli się nam odwdziaczyć.

Jezus zachęca wszystkich do przyjęcia do Niego i uczenia się cichości oraz pokornego serca (Mat. 11:28-29). Te dwie cnoty, cichość i pokora serca, wymagane są, by zobaczyć w Nas podobieństwo Chrystusa.

CICHOŚĆ w mniemaniu ludzi uchodzi za oznakę słabości charakteru lub tchórzostwa i chwiejności, a dla naszego Zbawiciela te cechy są szczególnie ważne. Aby należycie ocenić i pojąć piękność tej cechy, popatrzmy na zachowanie Pana Jezusa, gdy znajdował się w otoczeniu

uczniów, słabych, niewykształconych, lub kiedy spotykał się z faryzeuszami, którzy pełni obłudy i chytrej zdrady uderzali ustawicznie w Niego. Zwróćmy też uwagę na zachowanie Pana, gdy rozgrywał się dramat Jego męki, zdradziecki pocałunek Judasza, okrutny policzek od sługi arcykapłana, czy biczowanie, wyśmiewanie, korona z cierni i czas konania na krzyżu. Czy to nie były powody, by się inaczej zachować. Nikt z ludzi, żaden śmiertelnik nie wznosił się na wyżyny tej cnoty cichości. Jezus daje nam przykład do naśladowania i zgłębienia cichości. Cichość, kierowana przez ducha świętego, pozwala nam budzący się w nas gniew ujarzmić. Z gniewu płynie pokusa zemsty i cały szereg rozmaitych grzechów. Drobną nagana lub sprzeciw, który nas spotka, wystarczy, by nas wytrącić z równowagi. Drobne przeciwności, które nas dotyczą, urastają do rozmiarów olbrzymich i zdają się nie mieć końca. Wtedy rodzi się chęć nie – wybaczenia, ale zemsty.

Trzecie błogosławieństwo, o którym mówił Jezus, to – *Błogosławieni cisi albowiem oni posiadą ziemię.*

Zbawiciel świat zdobywa cichością i łagodnością, a my go chcemy zdobyć porywami gniewu? Nie do lwów, ale do baranków przyrównuje nas Chrystus.

Nasz sposób postępowania niech cechuje łagodność, a w innych rzeczach bądźmy stałymi i stanowczymi. Cichy nie zamąci nigdy spokoju między braćmi. Z ust jego nie wyjdzie słowo kolące, żadna mowa drażniąca lub zbyt ostra, która pobudza do odwetu. Ile to burz niezadowolenia i gniewu zażegnały słowa łagodne lub pokorne milczenie, albo prośba o przebaczenie, choć winy nie było.

Druga cnota, o której mówił Jezus, to POKORA. Tyle lekcji i tematów słyszeliśmy na ten temat, a ciągle mamy z tym problem.

To dotyczy nas samych, ale również bratniej społeczności. W Liście do Kolosan wymieniona jest pokora wspólnie ze współczuciem, dobrocią łagodnością i cierpliwością (Kol. 3:12). Można powiedzieć, że pokora dosłownie znaczy UNIŻENIE UMYŚŁU. Pokora jest odzwierciedleniem stanu serca, a nie jedynie zewnętrzną postawą. Ktoś może przywdziać zewnętrzną obraz pokory, ale nadal mieć serce pełne dumy i arogancji.

Przychodząc do Chrystusa jako grzesznicy, musimy się ukorzyć. Przychodzimy do Niego z naszym grzechem i potrzebą zbawienia. Umieramy dla własnego ja, abyśmy mogli żyć jako Nowe Stworzenie w Chrystusie.

*Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym – Mat. 20:26-27.*

Tak jak Jezus nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć, tak i my musimy służyć innym, biorąc pod uwagę ich dobro ponad swoje własne. *Nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie – Filip. 2:3.* Postawa ta wyklucza samolubne ambicje, zarozumiałość i walkę związaną z usprawiedliwieniem i samoobroną. Jezus nie wstydził się uniażać siebie do postaci sługi, umywając nogi uczniom w wieczerniku. W swej pokorze zawsze był posłuszny Ojcu, więc tak i my powinniśmy być chętni odłożyć egoizm i podporządkować się posłuszeństwu Bogu i Jego Słowu.

Święty apostoł Piotr w swoim liście napisał, abyśmy przyoblekli się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Zatem musimy wyznać i odrzucić pychę. Jeśli jednak uniżymy samych siebie, Bóg obdarzy nas jeszcze większą troską i wywyższy nas.

*Każdy kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony – Łuk. 14:11.*

Kto z nas nie chciałby należeć do tych, którzy dostąpią wywyższenia w Królestwie Bożym.

To zapewnienie pozwala nam popatrzeć na siebie i zaobserwować, czy posiadamy tę część

Chrystusa na swoim ciele, umyśle i sercu oraz czy jest to widoczne dla tych, którzy nas otaczają, by mogli za to chwalić Boga.

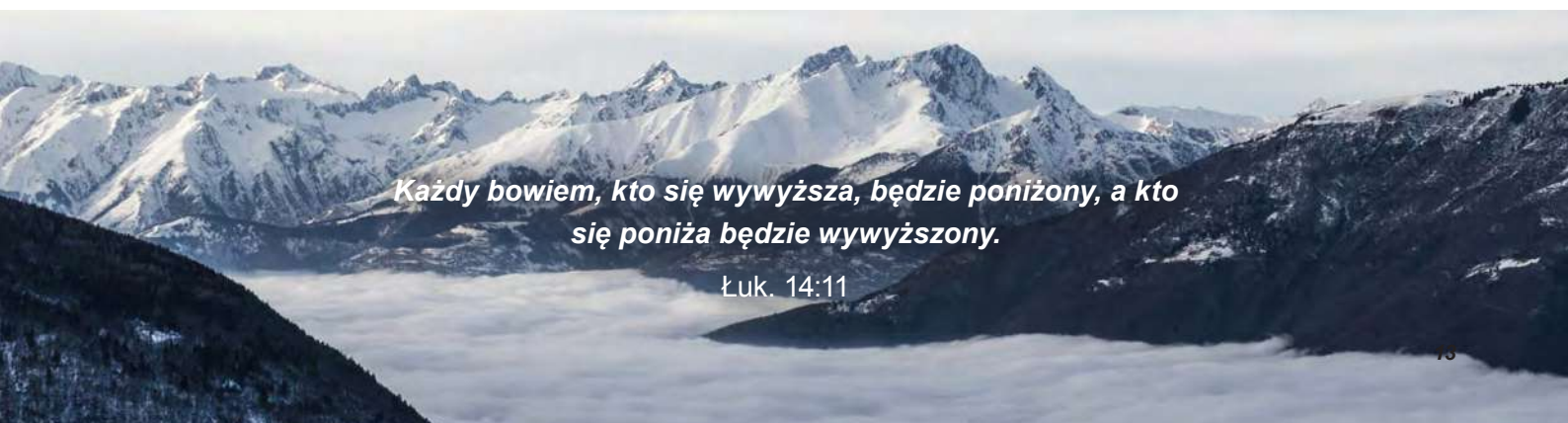
Bóg szlifuje swoje dzieci, by jako drogocenne szlachetne kamienie pasowały do Jego Królestwa i czynić będzie to tak długo, póki w tych kamieniach nie zobaczy własnego odbicia.

Cichość, miłość i pokora – jakże są potrzebne. Pracujmy i usiłujmy codziennie czynić postępy, wszyscy ci, którzy umiłowali Chrystusa i Naszego BOGA.

A kiedy przyjdzie kres naszego życia – abyśmy mogli usłyszeć – zwyciężyłeś.

AMEN

Marek Szymański



***Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony.***

Łuk. 14:11

# Wolność przez Prawdę i przez Syna

Wolność była dobrem pielęgnowanym przez wszystkich ludzi. Być wolnym! Mieć wolność, zdobyć wolność, zachować wolność - było to celem wielu narodów i jednostek. W całej historii ludzkości widzieliśmy, że miliony istot ludzkich straciły życie, aby uzyskać wolność. Trudno w krótkim zdaniu określić, czym jest wolność, bo w naszym życiu spotykamy się, słyszymy o wielu różnych odcieniach wolności: wolność działania, wolność decyzji, wolność myśli, wolność słowa, wolność prasy, wolność jednostki.

Bardzo często określamy wolność jako brak ograniczeń. Jest to sytuacja osoby, która nie podlega panu, nie jest zależna od kogoś, nie jest uwięziona i ma możliwość działania z własnej, niewymuszonej woli. Synonimami wolności są autonomia, niezależność. Dziś – w obliczu wojny na Ukrainie – słowo „wolność” przypomina nam o jego dodatkowym znaczeniu, jakim jest niezależność terytorialna, suwerenność państwowa.

Proponuję zapoznać się z niektórymi myślami Pana Jezusa na temat wolności.

Czytamy w Ew. Jana 8:31-35 słowa Pana Jezusa: *Wtedy Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami. I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli mu: My jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie służyliśmy nikomu. Jakże możesz mówić: Będziecie wolni? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, jest sługą grzechu. A sługa nie mieszka w domu na wieki, lecz Syn mieszka na wieki. Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie prawdziwie wolni.*

Lekcja, której udzielił tutaj Nasz Pan dotyczyła Żydów, którzy w Niego uwierzyli, a zatem dotyczy też każdego wierzącego naśladowcę Chrystusa. W powyższych wersetach pokazana jest pewna ciągłość logiczna. Wytrwanie w słowie Pana Jezusa prowadzi do stania się Jego prawdziwymi uczniami, a to doprowadzi nas do prawdy, natomiast poznanie prawdy daje wolność. Gdy którykolwiek z tych elementów zostanie pominięty, będzie to skutkowało brakiem wolności. Podstawowym warunkiem jest jednak trwanie w słowie Jezusowym. *Jeśli wytrwacie w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami.* To tłumaczenie sugeruje, że nie jest łatwo pozostać cały czas w słowie i że musimy podejmować wysiłki przeciwko przeszkodom, siłom, które będą nas chciały oddalić od tego słowa. Większość francuskich tłumaczeń Biblii tłumaczy to słowo „wytrwać” czasownikiem „mieszkać” (Strong 3306) tak, jak to słowo zostało dwa razy użyte w 35-tym wersecie.

Jak więc mamy mieszkać w Jego słowie?

Mieszkać w nim (w słowie) to nie tylko słuchać tego słowa, znać je i postępować w życiu zgodnie z jego zaleceniami, ale również nie opuszczać go, czuć więzi duchowe i moralne z tym słowem i jego Autorem. Ta głęboka więź i zależność między prawdziwym uczniem, naśladowcą, a samym Panem Jezusem, dobrze została pokazana w przypowieści o krzewie winnym i latoroślach (Jan. 15:4), gdzie trzy razy użyte jest to słowo „mieszkać”, przetłumaczone jako „trwać”. *Trwajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl nie może wydawać owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winorośli, tak i wy, jeśli nie będziecie trwać we mnie. Jako latorośle, bez „mieszkania” w Panu, odcięci jesteśmy od wszelkich życiodajnych soków i nie możemy wydawać owoców.*

W 1. Liście Jana 3:24 znajdujemy uzupełniającą myśl tego czasownika „trwać”: *Kto zachowuje Jego przykazania, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.*

Mieszkanie w słowie Pana Jezusa prowadzi do poznania prawdy.

Czym jest prawda? Często używamy tego słowa mówiąc, że ktoś „poznał prawdę”, „ma prawdę”, „żyje w prawdzie”. W rozmowie z Piłatem Pan Jezus składa takie ważne oświadczenie: *Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego* – Jan. 18:37.

Połączmy to wyznanie z werselem z Ewangelii Jana 17:17 – *Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą.* Słowo Boga, Stary i Nowy Testament jest prawdą. Natchnione Pisma, słowa Pana, apostołów i proroków są jedynym źródłem prawdy. Pan Jezus narodził się i przyszedł na świat, aby wydać świadectwo o swoim Ojcu i przybliżyć ludzkości Jego słowo i Jego plan zbawienia. Czytamy w Ew. Jana 14:6 słowa Jezusa: *Ja jestem droga, prawda i życie.* Nawet w tym wersecie prawda i życie, a więc uwolnienie od śmierci, są skoncentrowane w osobie naszego Pana. Pierwszy wymieniony element – droga – zdaje się wyrażać postęp, marsz, wysiłek, który należy podjąć, aby dojść do prawdy, która z kolei daje życie. Stwierdzenie: *poznacie prawdę i ona was wyzwoli* – to obietnica, nagroda na przyszłość, którą uzyska się pod warunkiem stania się prawdziwym uczniem.

Być oswobodzonym, być uwolnionym oznacza, że ludzie, z którymi Jezus rozmawiał w świątyni, nie byli wolni. Od czego musieli być uwolnieni? Jakie siły ograniczały ich wolność? Czy żyli pod jarzmem niewoli? Przez dumę narodową składają oni deklarację i zadają Jezusowi pytanie:

*Odpowiedzieli mu: My jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie służyliśmy nikomu. Jakże możesz mówić: Będziecie wolni? (w. 33). Czy zapomnieli o latach niewoli w Egipcie, o niewoli babilońskiej czy o okupacji rzymskiej, która trwała w czasie tej rozmowy? Jezus mógł im opowiedzieć o Mojżeszu lub Ezdraszu, aby odświeżyć ich pamięć o powrocie z niewoli, ale tego nie zrobił. Kieruje rozmowę na ważniejszy punkt i **poważniejszą niewolę** niż ta w Egipcie czy Babilonie.*

Werset 34: *każdy, kto popełnia grzech, jest sługą grzechu. Oto największa niewola, z której człowiek sam, bez Bożej pomocy nie potrafi się wyzwolić! Jezus natychmiast czyni różnicę między uczynkami Abrahama, charakteryzującymi się wiarą i posłuszeństwem Bogu, a ich uczynkami inspirowanymi przez Szatana, planami zabicia Go. Pozostaje pytanie: Kogo słuchacie? Komu jesteście posłuszni? Czy ich rozkazów słuchacie?*

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 6:16 wyjaśnia tę zależność: *Czyż nie wiecie, że komu oddajecie siebie jako słudzy w posłuszeństwo, komu jesteście posłuszni, tego jesteście sługami: bądź grzechu ku śmierci, bądź posłuszeństwa ku sprawiedliwości? Albo jest się sługą grzechu, Szatana, co prowadzi do śmierci, albo jest się posłusznym Słowu, Bogu, co prowadzi do Bożej sprawiedliwości, do Jego miłosierdzia, a w rezultacie – do życia.*

Nasz Pan w Ewangelii Mateusza 6:24 mówi – *Nikt nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.*

Słuchacze Pana Jezusa mieli do wyboru albo służbę Bogu, albo grzechowi.

Jak **prawda** uwalnia jednostkę, grzesznika? Wyzwolenie to polega na uwolnieniu z kajdan grzechu i Szatana. Jest to wyzwolenie od przesądów, ciemnoty i strachu przed niepewnym jutrem. Poznanie prawdy stopniowo, krok po kroku to uczenie się Słowa Bożego, uczenie się słów Jezusa, Jego nauczania i dostosowanie swojego charakteru do wzoru Pana. Zastosowanie tej nauki w praktyce, życie zgodne z Jego przykładem, prowadzi grzesznika do łaski lepszego zrozumienia tożsamości Boga, lepszego poznania Jego planu i zrozumienia zasadniczej misji, jaką w tym planie odgrywa Syn Boży.

Chciałbym jednak podkreślić, że ani wiedza intelektualna, ani nawet praktyka nie są celem samym w sobie. Sama znajomość Biblii nie czyni grzesznika wolnym. Czytamy w Ewangelii Jana 5:39-40, jak Pan zganiał Żydów: *Badacie Pisma; sądzicie bowiem, że w nich macie życie wieczne, a one dają świadectwo o mnie. A jednak nie chcecie przyjść do mnie, aby mieć życie.* Samo badanie Pisma, bez przyjścia do Jezusa nie daje życia.

Cel jest wyższy!

Znajomość Biblii prowadzi grzesznika do wyrobienia sobie wiary w Boga. Wiara w Boga, pielęgnowana przez czytanie lub słuchanie Jego Słowa, prowadzi grzesznika do

wiary w ofiarę Jezusa i zrozumienia wszystkich korzyści dla ludzkości i dla siebie samego, które wynikają z tej ofiary. Wiara w krew Chrystusa, która uwalnia od grzechu i śmierci, otwiera drogę do usprawiedliwienia przez Boga. Człowiek usprawiedliwiony przez Boga, pojednany z Nim, szybko zrozumie, że Bóg chce od niego jeszcze większego zaangażowania – oddania swojego życia na Jego służbę przez poświęcenie.

Ten postęp, wzrost w **prawdzie**, prowadzi do uwolnienia od grzechu i do życia wiecznego. Mamy wiele wersetów, które mówią o tym nowym, wolnym życiu. Czytamy w Liście do Rzymian 6:18, 22 – *A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości. Lecz teraz, uwolnieni od grzechu, gdy staliście się sługami Boga, macie swój pożytek ku uświęceniu, a na końcu życie wieczne.*

W Dniu Pięćdziesiątnicy Pan Bóg przyjął tych, którzy trwali w słowie Jezusowym. Spłodził ich z ducha świętego i dał im prawdziwą wolność, otwierając tym samym drogę dla innych słuchaczy i naśladowców Jezusa.

## Wyzwolenie przez Syna

Przeczytaliśmy w Ewangelii Jana 8:36 – *Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie prawdziwie wolni.* To jest drugi element tego wyzwolenia. (Pierwszym jest prawda.) Całkowite wyzwolenie było możliwe tylko przez śmierć Syna Bożego, przez cenę okupu, którą On złożył na ręce Bożej sprawiedliwości. Stał się wyzwolicielem Żydów oraz całej ludzkości z więzów Szatana i zła. Aż do śmierci naszego Pana, Żydzi żyli pod podwójnym przekleństwem. Pierwszym było przekleństwo adamowe, a drugim – przekleństwo Zakonu, Zakonu otrzymanego przez Mojżesza i przyjętego przez cały lud (2 Mojż. 24:7).

W 5. Księdze Mojżeszowej, w 27. rozdziale czytamy, że Prawo Mojżeszowe miało być wyryte na kamieniach na górze Ebal i przy tej okazji wypowiedziano szereg przekleństw. Ostatnie przekleństwo, które czytamy w wersecie 26., było następujące: *Przeklęty, kto nie trwa w wypełnianiu słów tego prawa. A cały lud powie: Amen.* Sami Żydzi zatwierdzili to przekleństwo. Aby je znieść, Jezus musiał umrzeć nie – jakkolwiek inną, ale specjalną śmiercią, śmiercią na krzyżu.

W 4. rozdziale Listu do Galacjan apostoł Paweł tłumaczy usynowienie, adopcję, wykupienie niewolników, którzy stają się synami, dziećmi i dziedzicami Bożymi. Zacytujmy wersety od 3-7: *Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy w niewoli żywiołów tego świata. Lecz gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z kobiety, zrodzonego pod prawem; Aby wykupił tych, którzy byli pod prawem, abyśmy dostąpili usynowienia. A ponieważ jesteście synami, Bóg posłał do waszych serc Ducha swego Syna, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś sługą, ale synem, a jeśli synem, to i dziedzicem Bożym przez Chrystusa.*

Myślę, że te wersety można też zastosować do „niewolników” pochodzących z pogan, do wierzących w okupową krew Chrystusa, bo oni też byli w *niewoli żywiołów tego*

**A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga..**

Gal. 4:6-7

świata. W dalszych wersetach apostoł tłumaczy przywileje dane dzieciom obietnicy, narodzonym z wolnej kobiety, jaką była Sara. Apostoł kończy tę lekcję wersetem: *Trwajcie więc w tej wolności, którą nas Chrystus wyzwolił, i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli* – Gal. 5:1.

Ostrzeżenie to można potraktować jako ogólne ostrzeżenie, aby nie powracać do niewoli Babilonu ani do żadnych innych zależności, z których my lub nasi rodzice, dziadkowie zostaliśmy uwolnieni. Może to dotyczyć nauczania, a nawet pewnych zwyczajów przestrzegania świąt, ceremonii czy rytuałów.

Biblia od pierwszej do ostatniej strony mówi o Jezusie jako wyzwolicielu ludzkości. Zadanie bowiem było ogromne. Od raju utraconego w Adamie, do raju przywróconego ponownie przez Chrystusa, potrzeba czasu i wiele wysiłku ze strony człowieka. Zmartwychwstała ludzkość będzie prawdziwie i trwale wolna dopiero na końcu Tysiąclecia. Możemy być pewni, że dzięki mądrości Boga, Jego cierpliwości, Jego miłości do człowieka, to zadanie zostanie pomyślnie zrealizowane.

W oczekiwaniu na ten szczęśliwy dla całej ludzkości koniec, mamy do wykonania pewną pracę nad sobą. Jesteśmy wolni od grzechu, uznani przez Boga i Pana za sprawiedliwych, cieszymy się wieloma przywilejami jako dzieci Boże, a jednak wiele wersetów ostrzega nas, abyśmy nie stracili naszej wolności. Oznacza to, że czasem przez lenistwo lub nieostrożność możemy tę wolność ponownie utracić.

Zanim zakończymy ten temat, zadajmy sobie pytanie, jak korzystamy z tej wolności danej przez Pana. Czy nie stajemy się, nie zdając sobie z tego sprawy, współczesnymi niewolnikami otaczającego nas świata? Obecnie grozi nam niewola małych ekranów, gier komputerowych, Internetu, portali społecznościowych. Nie mówię nawet

o niebezpieczeństwie związanym z narkotykami, alkoholem, lekami i innymi uzależnieniami. Możemy uzależnić się od pracy, sportu, telewizji. Wszystko, co zajmuje nasz czas ponad miarę, co szkodzi naszemu rozwojowi duchowemu, wszystko to stanowi niebezpieczeństwo utraty naszej chrześcijańskiej wolności i oddala nas od celu wyznaczonego przez poświęcenie.

Żyjemy w czasie okresu Laodycei, a tłumaczenie tego słowa oznacza „wolność dla ludu”. Rzeczywiście widzimy ostatnio wzmocnione żądania, gdzie każdy domaga się swojej wolności: Afroamerykanie w USA, mniejszości seksualne, ruchy wyzwolenia kobiet, MeToo i wszystkie inne. Możemy zaobserwować wiele przesadnych żądań o wolność, które prowadzą do degradacji poziomu moralnego ludności i do wypaczenia pojęcia wolności.

W Liście do Galacjan 5:13 apostoł daje nam wskazówkę, w jakim kierunku powinniśmy korzystać z tej wolności, czasu i środków jakimi dysponujemy: *Bo wy, bracia, zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale z miłości służcie jedni drugim. Stańcie się sługami waszych braci i siostr. Niech nasza wolność służy budowaniu całej społeczności.*

Wolność uzyskana przez śmierć naszego Pana, przez nasze poznanie prawdy, prowadzi nas do większej odpowiedzialności. Z tej wolności musimy korzystać z wielką ostrożnością, zwłaszcza w zgromadzeniu i w społeczności braterskiej. Pamiętajmy o napomnieniu apostoła z 1. Listu do Koryntian 10:23 – *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje.*

Niech Pan pomoże nam docenić i dobrze wykorzystać uzyskaną wolność Chrystusową.

Mariusz Kwarciak

# A morza już więcej nie było

*A morza już więcej nie było* – Obj. 21:1 BG;

*A Jordan wrócił się nazad.* – Ps. 114:3 BG.

Jedną z moich pasji jest geografia. Lubię analizować mapy, oglądać różnorodnie ukształtowany teren, podziwiać rozmaitość środowiska przyrody. Te i powiązane z tym rzeczy, utwierdzają mnie w przekonaniu, że to wszystko co nas otacza, a także to czego nie poznaliśmy jeszcze naszym umysłem, nie powstało samo z siebie, lecz Stwórcy otaczającego nas piękna jest sam Jahwe Bóg, nasz Ojciec. Zapomniałem wspomnieć jeszcze o pięknie gór, które urzekają mnie za każdym razem gdy na nie patrzę. Te postrzępione zbocza, różnokolorowe barwy, te strzeliste często niebezpieczne szczyty, ten ogrom powoduje, że uśmiecham się, gdy na nie patrzę. Podobne odczucie miewam, gdy obserwuję rozgwieżdżone niebo z migającymi gwiazdkami, które świecą światłem odbitym od Słońca. Wtedy też przypomina mi się ciekawa myśl, którą usłyszałem jak miałem chyba szesnaście lat na kursie w Wiśle. „Spróbujmy sobie wyobrazić, że patrzymy na kulę ziemską z przestrzeni kosmicznej. Cały glob jest ciemny, a na nim widzimy jedynie migające jasne punkciki. Wśród otaczającej ciemności, świecą nie swoim światłem, lecz tym które pochodzi od źródła światła, wciąż świecącego nieprzerwanie od tysięcy lat - Słońca. Te jasne punkty to właśnie jest przyszła, wybierająca się obecnie Oblubienica Jezusa Chrystusa, która świeci *jak światła na świecie* - Filip. 2:15, nie świecą zaś identyczną siłą *bo gwiazda od gwiazdy różni się jasnością* – 1 Kor. 15:41.

Nie wspominałem jeszcze o ogromie oceanów i mórz, które pokrywają blisko 3/4 (70,8%) Ziemi. Powinienem wspomnieć o nich chociażby z dwóch powodów. Pierwszy, dlatego, że mieszkałem 11 km w linii prostej od Morza Bałtyckiego, a drugi powód to tytuł tego artykułu, a dokładnie słowa apostoła Jana w połączeniu ze słowami proroka Dawida. Apostoła Jan z perspektywy Wieków Przyszłych pisze m.in. o przeminięciu starego, grzesznego porządku świata wraz z symbolicznym morzem. Natomiast psalmista Dawid pisał piękne, poetyckie utwory, aby były śpiewane w świątyni Pańskiej. W poetycki sposób opiewał w nich wydarzenia z historii Izraela, m.in. te odnoszące się do przeszłości swojego narodu, gdy uciekał z Egiptu, a także często prorokował o tym, co ma się wydarzyć w przyszłości.

## Dlaczego taki temat?

Na jednym z nabożeństw usłyszałem myśl, że zbiornik wodny, który dzisiaj znamy pod nazwą Morze Martwe, wcześniej nie istniał, a powstał po zniszczeniu Sodomy. Taka teza wydała mi się dość śmiała i trochę mało wiarygodna. Jak to? Jeśli tego morza wcześniej miałoby nie być, to musiał istnieć tam jakiś teren, który musiałby się pogłębić, by woda mogła się w nim utrzymać. Dodatkowo, tak jak wspominałem na wstępie, trochę interesuję się

geografią, a nigdy o tym nie słyszałem. Dlatego też, od razu po powrocie z nabożeństwa, postanowiłem ten temat zbadać, czy faktycznie *tak się rzeczy mają*.

## Morze Martwe

Owo morze zawdzięcza swoją nazwę bardzo dużemu zasoleniu, które wynosi 28%. Nie żyje w nim żadne zwierzę, a gdy ryby wpłyną do niego wraz z prądem rzeki Jordan, to automatycznie umierają. Lustro wody znajduje się w najniższym punkcie Ziemi i wynosi 418 m p.p.m. i co ciekawe cały czas się obniża<sup>2</sup>.

Jakimi innymi biblijnymi słowami określane jest to morze? Biblia używa takich określeń: *morze słone znajdujące się w dolinie* – 5 Mojż. 3:17, *puste* – Joz.3:16 BG, *stepowe* – 2 Król. 14:25.

Spróbujmy teraz, biblijnie wyjaśnić postawioną powyżej tezę, że morze martwe, które obecnie znajduje się na Bliskim Wschodzie faktycznie nie istniało.

*W czasach Amrafela, króla Synearu, Arioch, król Ellasar, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król narodów, Prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, i z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. Wszyscy oni zesłi się w dolinie Syddim, gdzie teraz jest Morze Słone. Przez dwanaście lat podlegali Kedorlaomerowi, lecz w trzynastym roku zbuntowali się.* 1 Mojż. – 14:1-4

Z wersetów powyższych dowiadujemy się, że pięciu królów mieszkających obok siebie w okolicach doliny Siddim, zbuntowało się przeciw ciąglemu poddaństwu czterem królom pochodzącym z dalekich krajów- obecnego Iraku, Cypru i Iranu. Jak informuje nas werset czwarty i ósmy, *uszykowali się do walki w dolinie Syddim, ta jest teraz morzem słonym*. Wersety te jednoznacznie przekonują nas, że jeśli narody zgromadziły się do bitwy to musiał być to teren, grunt.

Królowie zbuntowanych pięciu narodów zostali pokonani, a uciekając wpadali **do dołów ze smołą**, mienie ich obszarów zostało skonfiskowane, zabierając jako jeńca Lota, bratanka Abrama.

Jaką kolejną rzecz możemy wywnioskować z powyższego opisu w stosunku do doliny Syddim, która stała się Morzem Słonym?

Cofnijmy się raptem o jeden rozdział, do historii w której Abram widząc spór pomiędzy pasterzami jego i Lotą, zaproponował swemu bratankowi wybór ziemi, w której chciałby się osiedlić wraz ze swym dobytkiem.

<sup>2</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Morze\\_Martwe](http://pl.wikipedia.org/wiki/Morze_Martwe)

*Wtedy Lot podniósłszy oczy, widział, że cały okręg nadjordański - zanim Pan zniszczył Sodomę i Gomorę - był obfity w wodę, jak ogród Pana, jak ziemia egipska, aż do Soaru. I wybrał sobie Lot cały okręg nadjordański. I wyruszył Lot na wschód. Tak rozstali się obaj ci mężowie. – 1 Mojż. 13:10-11*

Teren Morza Martwego, w którym teraz nie ma życia, kiedyś tętnił życiem ponieważ obficie nawadniała go rzeka Jordan. A jedynym kryterium, którym posłużył się Lot był jego własny wzrok. ... *pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata.* – 1 Jana 2:16

Piękno żyznego terenu, wyobrażenie spokojnego życia, w rzeczywistości okazało się złudne, toczone niemoralnością i degeneracją człowieka. Inne miejsce Pisma uczy nas, że *sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej* – 2 Piotra 2:8. Te słowa wcale dobrze nie świadczą o Locie. Wolał mieszkać w swoim luksusie mimo ogarniającej go grzeszności swoich współmieszkańców.

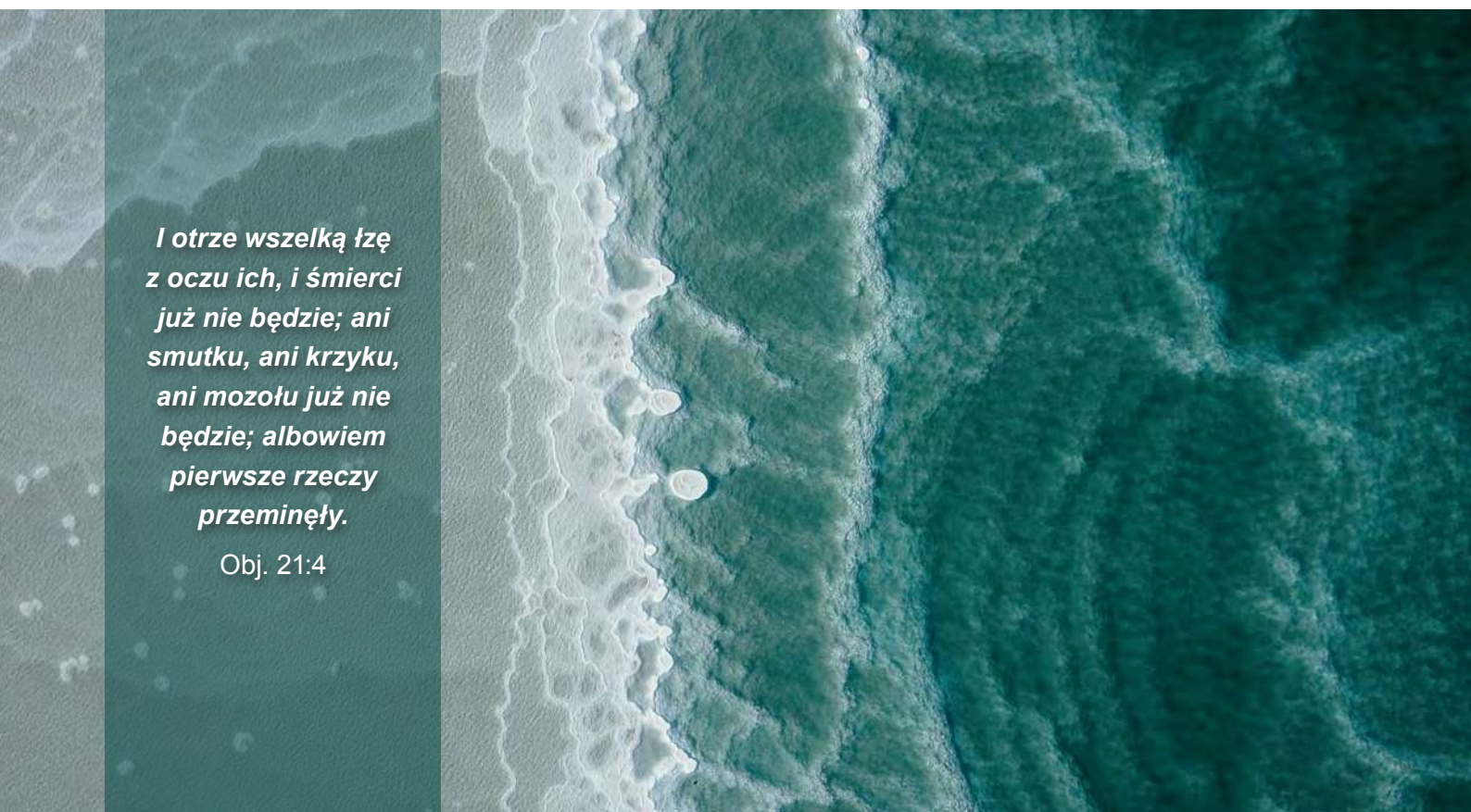
Gdy Abram usłyszał o tym, że Lot został zabrany do niewoli, postanowił go odbić wraz ze swymi trzystu osiemnastoma wojownikami. Natomiast Lot pomimo świadomości jacy są mieszkańcy Sodomy, postanowił wrócić i jeszcze raz się tam osiedlić. Poprzez napaść czterech królów na Sodomę i zabranie do niewoli Lota, Pan Bóg chciał jakoby dać znak, szansę Lotowi by zmienił swoje miejsce zamieszkania, on jednak postanowił tam żyć. Aż przyszedł czas postanowiony przez Pana Boga, by Sodomą i Gomorę poniosła kara za swą nieprawość. Ale czy tylko Sodomą i Gomorę były zniszczone ogniem i siarką? *Cała jej gleba jest siarką, solą i pogorzeliściem. Nie będzie obsiewana, nic na niej nie wyrośnie, nie wszędzie na niej żadna trawa. Będzie jak zwaliska Sodomy i Gomory, Admy*

*i Seboim, które Pan obrócił w gruzy w swoim gniewie i zapalczywości.* – 5 Mojż. 29:22

Pamiętamy skądś kraj Admy i Seboim? To kolejne dwa z pięciu krajów, które zbuntowały się Kaderloamerowi. A co z piątym zbuntowanym krajem Soar? Gdy Lot uciekał ze zniszczonej siarką Sodomy, a także Gomory, Admy i Seboim, poprosił Pana by schronił się w pobliskim mieście Soar. *Oto jest miasto w pobliżu, do którego mogę uciec. Jest ono małe. Pozwól mi, proszę, tam uciekać. Choć jest ono małe, w nim ocalę życie. ... Schroń się tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdiesz! Dlatego to miasto nazywa się Soar.* – 1 Mojż. 19:20-22. Jedyne Soar- piąty z obszarów nadjordańskich nie został spalony, dzięki Lotowi, który poprosił by mógł się tam schronić.

## **Jakie lekcje wypływają dla nas z wiedzy o tym, że kiedyś nie było Morza Martwego?**

Jordan jest rzeką, która zasila Morze Słone w wodę. Słowo Jordan oznacza „zstępujący, potępiony”. W rzece tej pokazana jest cała ludzkość, która znajduje się pod przekleństwem ściągniętym przez ojca wszystkich ludzi – Adama, który został potępiony za grzech nieposłuszeństwa w ogrodzie Eden. Cała ludzkość, jako potomstwo Adamowe, z prądem rzeki zmierza w dół do morza. Rzeką Jordan płynie z góry, tak jak Adam był kiedyś w stanie doskonałym a przez swój grzech spowodował, że ludzie coraz bardziej odchodzili od Ojca i się degenerowali. Jordan wpływa do Morza Martwego, codziennie wlewa się tam mnóstwo wody a morze to nie ma odpływu i nie ma tam życia. Podobnie i ludzie codziennie „wływają do morza”- umierają i idą do grobu – *I wydało morze*



*I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mokołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.*

Obj. 21:4

umartwych, którzy w nim się znajdowali – Obj. 20:13. Ale czy taki jest przeznaczony los człowieka, by umierać z brakiem sensu życia? Jakże piękną nadzieję przyszłości daje nam obietnica, że *Jordan wróci się назад*. – Ps. 114:3 BG. Ale gdzie on się wróci?

Rzeka Jordan bierze swój początek w górze Hermon. Tam skąd wypływa, tam też się i wróci. Cóż więc może oznaczać góra Hermon?

*Jest to jak rosa Hermonu, Która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, Życie na wieki wieczne.* – Ps. 133:3

Hermon to Boże Królestwo, które obdarowuje rosą błogosławieństw górę Syjon, czyli duchowy Izrael, Kościół, a przez Kościół i jego Głowę – Jezusa, spleśnie życie na wieki wieczne na wszystkich ludzi! Jordan, czyli z potępionych śmiercią ludzi, po swym wzbudzeniu od umartwych, zdjęte zostanie potępienie pierwszej śmierci, a zacznie spływać błogosławieństwo na każdego, kto zegnje kolano przed odkupicielem, prawdziwym Królem Jezusem Chrystusem. *A ktoby nie szedł z pokolenia ziemi do Jeruzalemu, pokłon oddawać królowi, Panu zastępów, na tych deszcz padać nie będzie.* – Zach. 14:17 BG.

## Czas odnowy po obudzeniu się z martwych- Restytucja

*I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. ...*

# Czy znasz Jezusa?

Drodzy bracia, przyjaciele: „Pokój wam”. Mam przyjemność i przywilej podzielić się z Wami myślami ze Słowa Bożego i razem „patrzeć na Jezusa”. Jezus pragnie się wam objawić, pragnie mieć z wami intymną bliskość. Nazwał was nawet swoimi przyjaciółmi (Jan 15:15). On chce, abyśmy Go szukali, poznawali i przez Niego mogli ujrzeć naszego Ojca Niebieskiego. W Ew. Jana 14:9 mówi: *Kto mnie widział, widział Ojca.*

*Który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; Lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi; A z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i darował mu imię, które jest ponad wszelkie imię; Aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią. I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca – Filip. 2:6-11 (NASB1995).*

Jego życie, Jego nauki bardzo głęboko dotknęły każdego z nas i nie tylko nas – On zmienił bieg historii i wpłynął na życie każdego człowieka.

*I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.* – Obj. 21:1,4

Po obudzeniu ludzkości ze stanu śmierci, będzie czas odnowy całego świata, powrotu rzeki do gór Hermon, skąd będzie spływało błogosławieństwo tysiącletniego czasu naprawy.

*Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie.* – Sof. 3:9

*I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu! Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej.* – Mich. 4:2-3

Tomasz Tudryn

## Kim jest Jezus?

Szybko odpowiadamy: Jezus jest naszym Odkupicielem! On jest centrum naszej wiary! Inni ludzie od pokoleń uparczywie zadają to samo pytanie: „Kim jest Jezus?”. Dzisiaj zastanowimy się, za kogo podawał się Jezus i dlaczego ma to dla nas znaczenie.

## Czy znasz Jezusa?

W Mat. 16:13-15 czytamy: *A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie?.*

## Za kogo ludzie dzisiaj uważają Jezusa?

Istnieje wiele faktów historycznych i archeologicznych, poświadczających istnienie Jezusa. Ci z Was, którzy

wybrali się na wycieczkę do Izraela, najprawdopodobniej odwiedzili Muzeum Izraela w Jerozolimie, gdzie można zobaczyć wystawę zatytułowaną „Jezus z Nazaretu”, ukazującą bezpośrednio powiązania archeologiczne z Jezusem. Jest tak wiele kościołów i świątyń zbudowanych w Jego imieniu, jest tyle obrazów i dzieł sztuki o Jezusie, wierszy i pieśni napisanych o Nim, a ludzie wciąż zastanawiają się, jak odpowiedzieć na to pytanie. Dlaczego tak trudno jest udzielić prostej odpowiedzi, dlaczego ludzie wciąż są zakłopotani? Popatrzmy na to pytanie z kilku różnych punktów widzenia. Jezus zapytał swoich uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?. Spójrzmy jaką odpowiedź na to pytanie kreuje dzisiejsza rzeczywistość, jak nasza kultura postrzega Jezusa. Niewątpliwie trzeba przyznać, że środki masowego przekazu mają dziś wpływ na postrzeganie ludzi. W bardzo istotny sposób obrazy Jezusa zapadają w podświadomości widza. Przemysł filmowy wyprodukował wiele spekulatywnych i kontrowersyjnych ekranizacji, w których prawdziwość Jezusa jest kwestionowana i podważana. Popularne wydawnictwa publikują tomy książek o Jezusie, od zbadanych biografii po spekulatywne fikcje. W naszym powszechnie używanym języku imię „Jezus” jest wykorzystywane i nadużywane, często jako wykrzyknik na końcu zdania. **Kim dzisiaj jest Jezus dla ludzi? Jak nasza kultura odpowiada na to pytanie? Jezus jest wszystkim, czym chcemy, aby był.** Kiedy Jezus zadał to pytanie swoim uczniom, z ich odpowiedzi możemy wywnioskować, że ludzie w tamtym czasie postrzegali Jezusa jako postać religijną. *Niektórzy mówią: ... Eliasz, a jeszcze inni Jeremiasz lub jeden z proroków.*

Przyjrzyjmy się więc pokrótce, jak różne religie odpowiadają dziś na to pytanie.

- Większość chrześcijan wierzy, że Jezus jest drugą osobą „Trójcy”, równą Ojcu i duchowi świętemu.

- Zwolennicy ruchu New Age uważają, że Chrystus jest stanem świadomości, do którego wszyscy możemy dążyć.
- Islam twierdzi, że Jezus jest manifestacją Boga i prorokiem, jednak pośledniejszym od Mahometa.
- Buddyści wierzą, że Jezus był człowiekiem oświeconym, ale nie tak oświeconym jak Budda.
- W hinduizmie Jezus to mędrzec lub reinkarnacja Boga.

Większość religii postrzega Jezusa jako wielkiego człowieka, kogoś, kogo należy szanować za Jego nauki, ale czy w pełni **doceniają** oni i **rozumieją**, kim Jezus naprawdę jest? Na Jezusa i Jego nauczanie możemy patrzeć z różnych perspektyw: Możemy patrzeć na Niego **z proroczego punktu widzenia** i rozważać setki spełniających się prorocत्व. Możemy spojrzeć na Jezusa **z logicznego punktu widzenia** w wyjaśnianiu realiów życia. Albo możemy wziąć nauki Jezusa **z punktu widzenia naszej własnej egzystencji** i porównać je z naszą własną wiedzą o tym, co niesie życie. Sposób, w jaki patrzymy na Jezusa, będzie decydował odnośnie tego, co w stosunku do Niego czujemy i jak Go rozumiemy. Dlatego Jezus, zadając to pytanie, wnika głęboko w serce każdego człowieka, jakby wciąż pytał: „Za kogo ty mnie uważasz?”

Spójrzmy na to pytanie **z naszej osobistej perspektywy** i doświadczenia. Nasze biografie są różne, ponieważ żyjemy w różnych krajach, pochodzimy z różnych środowisk, ale być może niektóre z naszych doświadczeń będą się pokrywać. Pozwólcie, że podzielę się z wami moimi doświadczeniami i zobaczcie, czy może wasze są podobne.

Dorastając w domu Badaczy Pisma Świętego, od dzieciństwa byłem zaznajomiony z myślą, że Jezus jest Synem Bożym, który jest naszym Zbawicielem. Ale nie tylko

*A Słowo ciałem się  
stało i zamieszkało  
wśród nas,  
i ujrzeliśmy chwałę  
jego, chwałę, jaką ma  
jedyny Syn od Ojca,  
pełne łaski i prawdy.*

Jan. 1:4

to – doświadczyłem również bardzo intymnej bliskości z Nim. Od moich najwcześniejszych wspomnień Jezus był zawsze częścią mojego życia, częścią tego, kim jestem. Od dzieciństwa był punktem centralnym mojego życia, moim najlepszym Przyjacielem. Kimś, kogo wezwałem lub do kogo uciekałem, gdy byłem w potrzebie, Kimś, z kim mogłem dzielić moje serce, moje marzenia, moje obawy, Kimś, kto mnie bardzo dobrze zna. **Widziałem Jezusa przez pryzmat tego, co działo się w moim życiu.** W szkole chciałem, aby Jezus był przy mnie podczas pisania sprawdzianów. Kiedy emigrowałem do Kanady, czekałem, aby otworzył mi drzwi możliwości. Kiedy wybierałem współmałżonkę, zwierzyłem się Jemu. Kiedy urodziły się moje dzieci, oddałem je pod Jego opiekę. W pracy chciałem, żeby był moim partnerem, moim doradcą.

Kiedy ja/my zastanawiamy się nad Jezusem z naszego osobistego doświadczenia, zdajemy sobie sprawę, że często mamy tendencję do patrzenia na Jezusa przez pryzmat tego, co dzieje się w naszym życiu w danej chwili. Zwykle, gdy jesteśmy w trudnych sytuacjach, spieszymy do Niego.

Kiedy Jezus zapytał swoich uczniów, jak ludzie Go widzą, za kogo Go uważają i jak oni sami Go postrzegają, to nie próbował się tego dowiedzieć dla Siebie. Nie pytał ich, żeby odnaleźć samego Siebie, lecz zadawał to pytanie, żeby mógł odnaleźć ich. Jezus często zadawał pytania nie ze względu na Siebie, ale ze względu na tych, którym zadano pytania, jakich często sami nie potrafimy sobie zadać. Nasz osobisty pogląd, nasze postrzeganie Jezusa nie zmienia Go, ale całkowicie zmienia nas, zmienia wszystko o nas! **To, kim Jezus jest w twoim sercu,** określi, jak za Nim będziesz podążać. Jeśli myślisz, że Jezus jest dobrym nauczycielem, pójdiesz za Nim jak za dobrym nauczycielem. Jeśli uważasz, że Jezus ma dobry wgląd w to, kim jesteś, to posłuchasz, co ma do powiedzenia. Jeśli uważasz, że Jezus dał dobry przykład, spróbujesz naśladować ten przykład. Jeśli jednak wierzysz, że Jezus jest obiecany Odkupicielem, który przyszedł na ziemię, aby zapłacić okup, zwyciężyć grzech i śmierć, dać ci usprawiedliwienie i doprowadzić do jedności z Ojcem Niebieskim, to zmienia to wszystko w tobie i o tobie. Kiedy prawdziwie spotkamy Jezusa w naszym życiu, nasze życie nigdy nie będzie już takie samo, my nigdy nie będziemy tacy sami. I to dlatego sam Jezus daje nam wgląd w to, kim On naprawdę jest. Najdokładniej, Jezus objawia nam prawdę o sobie w bardzo bezpośrednich i identyfikujących Go wypowiedziach typu: „*Ja jestem*”:

*Ja jestem chlebem życia.*

*Ja jestem światłem świata.*

*Ja jestem drzwiami.*

*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.*

*Ja jestem drogą, prawdą i życiem* – można wymienić wiele.

A jeśli otworzymy nasze serca i nasze umysły na słuchanie Jego własnych słów, one nas przemienią. **Zmieniają sposób, w jaki Go postrzegasz, co odnośnie Niego czujesz i jak Go rozumiesz.**

I z tym zabiorę was do 8. rozdziału Ew. Jana, gdzie przywódca zapytał Jezusa: *Czy ty jesteś większy od naszego*

*ojca Abrahama, który umarł? I prorocy poumierali. Kim ty się czynisz?* – 53 w. W chwili pełnej napięcia zapytali: *Kim jesteś, Jezusie? Powiedz nam! Kim jesteś? Jezus odpowiedział: Jeśli ja sam siebie chwale, moja chwała jest niczym. Mój Ojciec jest tym, który mnie chwali, o którym wy mówicie, że jest waszym Bogiem. Lecz nie znacie go, a ja go znam. I jeśli bym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale znam go i zachowuję jego słowa. Abraham, wasz ojciec, z radością pragnął ujrzeć mój dzień. I ujrzął, i radował się* – 54-56 w. Abraham widział Jego dni oczami swojej wiary. Ujrzał Go, gdy udał się do obcego kraju i ofiarował swego syna Izaaka. Abraham rozumiał przyszłość, widząc Chrystusa i niebiański kraj, ale do tego trzeba mieć oczy wiary.

Tak samo jest z nami dzisiaj. Twoje oczy wiary dadzą ci wgląd w to, kim jest Jezus. Ale współcześni Jezusowi byli ignorantami, opierając się na swoim nabytym z urodzenia prawie do bycia dziećmi Abrahama, zamiast praktykować wiarę Abrahama. Tak więc w wersecie 58. Jezus daje im najgłębszy wgląd w to, kim On jest; Jezus powiedział im: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Zanim Abraham był, ja jestem.* Nasi trynitarni przyjaciele bardzo szybko łączą to stwierdzenie z czasem, kiedy Mojżesz został poproszony przez Boga, aby poszedł do Izraelitów z przesłaniem od Niego. Mojżesz zastanawiał się, co im powie, gdyby zapytali, jak Bóg ma na imię: *Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który jestem* – 2 Mojż. 3:14. To stwierdzenie *Jestem, który jestem* ukazuje prawdziwą istotę Jahwe, Jego samoistność. Jednak w tym stwierdzeniu Jezus sugeruje coś innego. Wiemy, że Jezus istniał jako Logos ze swoim Ojcem: *Na początku było Słowo (Logos) (...) i Bogiem było Słowo* – Jan. 1:1.

W swoim oświadczeniu: *Zanim Abraham był, ja jestem* Jezus wyraża kilka bardzo istotnych faktów:

Po pierwsze słowa te „oznaczają, że podczas tej przemiany nie było żadnej przerwy w Jego istnieniu. Z całą pewnością jest to również utożsamienie Jezusa, Syna Bożego w ciele, z Logosem, pierwotnym wszelkiego stworzenia” - tak pisze br. Russell w Tomie 5. na stronie 90. *A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy* – Jan 1:14.

Po drugie Jezus mówi: *Ja jestem obiecany nasieniem Abrahama, przedstawionym przez Izaaka, ofiarowanym przez jego ojca i w którym błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Ja jestem wypełnieniem obietnicy Abrahadowej. A jeśli należycie do Chrystusa, to jesteście potomstwem Abrahama, a zgodnie z obietnicą – dziedzicami* – Gal. 3:29. Apostoł Piotr pięknie ujmuje te dwie cechy w 1 Piotra 1:20 (w przekładzie Nowego Życia): *Bóg wybrał go na twój okup na długo przed początkiem świata, ale teraz objawił go wam w tych ostatecznych dniach.* Kim jest Jezus? Z Jego własnych słów dowiadujemy się: **Jestem twoim Odkupicielem.**

Przejdźmy teraz do 6. rozdziału Ewangelii Jana, do innej wypowiedzi Jezusa. **Ja jestem chlebem życia.** W 6. rozdziale Ew. Jana mamy zapisaną rozmowę między tłumem

a Jezusem po tym, jak ich nakarmił. W wersecie 34. proszą: *Panie dawaj nam zawsze tego chleba. I odpowiedział im Jezus: **Ja jestem chlebem życia. Kto przychodzi do mnie, nie będzie głodny, a kto wierzy we mnie, nigdy nie będzie odczuwał pragnienia*** – 35 w. W tym bardzo bezpośrednim stwierdzeniu Jezus bierze jedną z najbardziej podstawowych części codziennego pożywienia, coś, co każdy może zrozumieć i do czego się odnieść, i mówi: **Oto kim jestem**. Mówi, że nawet jeśli nie zdajesz sobie z tego sprawy, łakniesz Mnie na najgłębszym poziomie. Jezus objawia, kim jest, odwołując się do uczucia, które jest znane każdemu z nas. **Każdy wie, jak to jest być głodnym, łaknąć, pragnąć, chcieć**. Jezus pokazuje nam, że nasze pragnienie Go jest jednym z najbardziej podstawowych aspektów naszego człowieczeństwa. Jezus zatrzymuje nas i mówi: Jeśli chcesz żyć, **Ja jestem chlebem**. Ale w Ew. Jana 6:66 czytamy, że: *Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło*. Dlaczego tak trudno jest zaakceptować coś, co jest tak łatwe do zrozumienia? Kiedy Jezus wypowiedział owo *Ja jestem*, uczynił dwa główne założenia. Zakładał, że każdy jest duchowo głodny i spragniony, ale także, że tylko On może zaspokoić każdą potrzebę duchową i duchowy głód. Tłumowi się to nie podobało, chcieli tylko chleba, chcieli Jego cudów. Jednak Jezus zdążył do czegoś innego. Nie chciał, żeby ich chwilowe pragnienia i potrzeby pochłaniały ich uwagę. Chciał, żeby skupili się na tym, **co jest istotnie życiodajne**.

Jezus nie daje nam nic innego, jak dar Siebie, dar Jego własnego życia. Dziś stoimy przed Nim, słysząc Jego słowa: *Ja jestem chlebem życia*. Jestem tym, czego pragniesz, **jestem samym życiem**. Ci, którzy odpowiadają na to wezwanie, rok po roku sięgają po chleb i w milczeniu łamią go i spożywają. Dlaczego chleb? Ponieważ otrzymujemy życie przez ofiarę Jezusa, aby je złamać, by ofiarować je dla Boga. Chleb reprezentuje ciało naszego Pana, a także ukazuje nasze usprawiedliwienie przez przyjęcie Go. Z Jego wypowiedzi: *Ja jestem chlebem życia* dowiadujemy się: Jestem samym życiem, jestem twoim usprawiedliwieniem.

Zwróćmy teraz uwagę na jeszcze jedno stwierdzenie *Ja jestem*, z Ew. Jana 8:12. Wtedy Jezus ponownie przemówił do nich, mówiąc: **Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia**. Temat duchowego światła często pojawia się w Piśmie Świętym. Pragnienie każdego Hebrajczyka było wyrażane i symbolizowane przez światło. *Pan jest moją światłością i moim zbawieniem* – Psalm 27:1. A potem Jezus oznajmia: **Ja jestem światłością świata**. W Ew. Jana, rozdział 8. znajdujemy Jezusa i Jego uczniów w Jerozolimie na Świącie Szafasów. Było to święto upamiętniające sposób, w jaki Bóg prowadził swój lud przez pustynię. Jedną z ceremonii stanowiło czerpanie wody, aby przypomnieć im, jak Bóg się o nich troszczył. Inną była ceremonia światła, aby przypomnieć im, jak Bóg ich prowadził w ciemnościach nocy. Gdy słońce zachodziło, pojawiał się słup ognia, a lud Izraela podążał za tym słupem jako przewodnikiem. Podczas Świąta Szafasów ludzie zapalali pochodnie i świętowali całą noc. Zapalali nawet złoty świecznik, oświetlając świątynię. Proroczko było to oczekiwanie na przyjście Mesjasza. Kiedy Jezus

powiedział *Ja jestem światłością*, mówił głośno i wyraźnie o swojej żydowskiej tradycji.

## Ale co to oznacza dla nas dzisiaj?

Kultura zachodnia, zwłaszcza nasze pokolenie, jest pochłonięta pogonią za wiedzą, postępem, innowacjami i kreatywnością, ale jednocześnie zaprzecza i odrzuca istnienie Inteligentnego Stwórcy.

Teraz bardziej niż kiedykolwiek myślimy globalnie, czujemy się połączeni ze sobą, ale odłączamy się od naszego Stwórcy. Czujemy się związani z naturą, czujemy odpowiedzialność za zmiany klimatyczne, za królestwo zwierząt, ponieważ czujemy, że całe życie stanowi nierozłączną wartość. Ale jednocześnie wiele grup radykalnych wykazuje całkowite lekceważenie ludzkiego życia: wojna na Ukrainie, zamachy samobójcze, masowe strzelaniny w szkołach i wiele innych. A pośrodku tego wszystkiego jest idea światła, idea duchowego oświecenia. Postępowi myśliciele mówią, że kluczem do oświecenia jest „poznać siebie takim, jakim się naprawdę jest”. W tej nowej ideologii Bóg i Jego wartości są odsuwane na bok, a ty jesteś centrum wszechświata. Pomimo, że te idee są dalekie od prawdy, ale nawet one ujawniają nam, że ludzie wciąż szukają światła, punktu odniesienia i celu swojej egzystencji. Ludzie wciąż zadają to samo pytanie, na które Jezus przyszedłszy, daje odpowiedź. Kiedy mówi: *Ja jestem światłością świata*, ustosunkowuje się bezpośrednio do naszego ludzkiego stanu. Jako myślący ludzie chcemy uzyskać perspektywę odnośnie tego, kim jesteśmy. Jezus udziela tej odpowiedzi, jest tym oświeceniem, objawia prawdę o naszej ludzkiej doli i daje rozwiązanie. **On nie jest jednym ze światel, ale jest jedynym Światłem**.

Żyjemy w czasach ogromnego przyspieszenia wiedzy. Jesteśmy nieustannie bombardowani nowymi i innowacyjnymi myślami i pomysłami. Jako prawdziwi naśladowcy Chrystusa powinniśmy być bardzo ostrożni w stosunku do nowości duchowych. Rada proroka Izajasza jest bardzo aktualna w naszych czasach. *Twoje uszy usłyszą słowo wołające za tobą: To jest droga, chodźcie nią – gdybyście zbroczyli na prawo lub na lewo* – Izaj. 30:21. W dzisiejszych czasach kiedy niemal intuicyjnie szukamy informacji w Google, nie dajmy się zmylić odnośnie tego, co jest istotne dla naszej duchowości. Jezus jest jedynym światłem, przez które możemy zostać pociągnięci. Br. Russell zwraca nam na to uwagę w R5338, „gdzie o naszym Panu mówi się, że jest wielkim Światłem, w tym samym sensie, w jakim Ojciec Niebieski jest nazywany Ojcem Światłości”. To stwierdzenie mówi bezpośrednio o źródle i istocie oświecenia, którym jest Jezus. Tak, jak są różne poglądy kulturowe na to, kim jest Jezus, tak są także różne perspektywy religijne i osobiste. Jednak widać wyraźnie, że odpowiedź Jezusa na pytanie „kim jest Jezus?” wymazuje wszystkie te poglądy, ponieważ zgodnie z wypowiedziami Jezusa *Ja jestem*, istnieje tylko jedna odpowiedź, tylko jeden pogląd. On jest jedynym, przez którego możemy zostać oświeceni, który oświeca drogę do naszego Ojca, jak sam Jezus oświadczył w Ew. Jana 14:6: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przy-*

*chodzi do Ojca jak tylko przeze mnie.* Poznanie Jezusa to poznanie kierunku i celu naszego życia. Chrystus jest naszym sposobem życia, objawia prawdę o nas samych, nadaje sens naszemu życiu. Krzyż Chrystusa jest dowodem, że ta droga do życia została otwarta. On jest Odkupicielem, który zawisł na krzyżu, oddając swoje życie w ręce sprawiedliwości Bożej za naszego ojca Adama, a w nim za ciebie i za mnie.

## Nie jesteśmy abstrakcjami

Jesteśmy powodem, dla którego Pan Jezus przyszedł i dla którego chętnie wziął swój krzyż, aby stać się okupem za wszystkich. Ten krzyż naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa jest światłem dla całej ludzkości i znakiem sprzeciwu wobec wartości i zasad tego świata. Jest to symbol nieskończonej miłości i mocy Boga, która przychodzi do nas w postaci doskonałego człowieka Jezusa, przybitego do krzyża u kresu Jego nienagannego życia tu na ziemi. Krzyż Chrystusa stoi na samym wejściu do Bożego planu odkupienia. Tak jak brama do przybytku na pustyni – prowadzi nas do Boga. *Ja jestem drzwiami. Jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony; wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko* – Jan 10:9. Tylko przez ofiarę Jezusa możemy wyjść poza to, co ludzkie, a jeśli

będziemy wierni, przemienić się w to, co duchowe. Tylko przez Jezusa możemy wejść do odpoczynku wiary i wyjść na pastwiska Jego błogosławieństw. Jezus powiedział także w Ew. Jana 11:25: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył.* Umierając na krzyżu, powstając z grobu, Chrystus pokazuje nam, że może przemienić śmierć w życie.

## Jezus – czy znasz Go dzisiaj?

W tych wszystkich stwierdzeniach *Ja jestem* zachwyca nas, jak Jezus jasno i precyzyjnie zna nasze serce, jak odwołuje się do naszego ludzkiego stanu, do naszych potrzeb. Chrystus nadaje sens w każdym momencie historii, w każdym momencie naszego życia. Zmusza nas do zmiany sposobu, w jaki siebie postrzegamy. Najdokładniej opisuje naszą ludzką kondycję, jako stan wymagający odkupienia i łaski. Jezus za wielką cenę oferuje usprawiedliwienie, za które sam w pełni zapłacił na Kalwarii. Przyjmijmy to usprawiedliwienie, przyjmijmy Jezusa. Jeśli osobiście spotkasz Jezusa na swojej drodze, rzeczywistość tego spotkania pozostanie z tobą do dnia twojej śmierci. Oddaj się Mu, naśluduj Go, kochaj Go i żyj dla Niego. Niech Jezus będzie twoją rzeczywistością. Amen.

Daniel Szarkowicz, Kanada

# PYTANIA I ODPOWIEDZI

Proszę o porównanie zapisów Obj. 22:2 z Psalmem 1:1-3.

W 22. rozdziale Objawienia w wersetach od 1. do 3., jak i w 17., została zawarta ostatnia wizja z siedmiu obrazów prawdziwego Kościoła w Tysiącletnim Królestwie Chrystusa. Natomiast prorok Dawid w Psalmie 1. znamienne określa właściwą drogę chrześcijan i wynikające z niej błogosławieństwa. W pierwszym wersecie opisuje trzy klasy, od których wierni Pańscy powinni być daleko. Drzewo wsadzone nad strumieniem wód cieszy się pełnią życia, ponieważ jest zasilane i czerpie bardzo dużo wody. Tak jest z człowiekiem Bożym, kiedy ma dostęp do strumienia prawdy, ksiąg Biblii. Wtedy może wzrastać duchowo. Zanim jednak wyrośnie drzewo, musi być wcześniej posiane (wsadzone) w odpowiedni grunt. W przypowieści o siewcy Pan mówi o różnych kategoriach ziemi (Mat. 13:1-23). Nasieniem jest „Słowo

Boże” i Królestwo Chrystusowe, które ma być ustanowione. Jeżeli nasienie – Słowo, poselstwo Królestwa przyjmie się w sercu i zacznie kiełkować, to rozwinie się w Nowe Stworzenie, którego korzeniem jest Jego wiara, natomiast części drzewa można porównać z różnymi stopniami rozwoju Nowego Stworzenia, Ciała Chrystusowego, jak mamy to oddane w 2 liście Piotra 1: 5-7 i 10-11: *Przełoż, bracia! Raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak, bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.*

W Księdze Objawienia od wersetu 2. mamy przedstawione pięknie i dobitnie orzeźwiający błogosławieństwa restytucji,

które wypłyną z Nowego Jeruzalemu, Królestwa Mesjasza do ludzkości od uwielbionego Chrystusa, Głowy i Ciała. Owoce drzewa to owoce ducha dostosowane do zmieniających się warunków człowieka powracającego do doskonałości. Liście drzew wyobrażają nam lekarstwo restytucji - uzdrawiające nieszczęścia wzdychającego stworzenia, jego grzech i niedoskonałość, są ku uzdrowieniu wszystkich niedoskonałości pokutujących naro-

dów ziemi. Pokazuje to, że ludzkość nie będzie wtedy zdrowa, lecz będzie w stanie dać się uleczyć. Izrael będzie pierwszym narodem, który będzie błogosławiony i później czeka to wszystkie narody ziemi. Dzieło pojednania będzie w pełni dokonane, a przekleństwo będzie zdjęte z człowieka i z ziemi.

## Proszę o wytłumaczenie przypowieści o pszenicy i kąkolu z Ewangelii Mateusza 13:37-43.

Przypowieść tę wyjaśnił Pan Jezus, kiedy odpowiadał na prośbę uczniów: *Ten, który sieje dobre ziarno, to Syn Człowieczy. A polem jest świat, dobrym nasieniem synowie królestwa. Kąkolem synowie złego. A nieprzyjaciel, który posiał kąkol, jest diabeł. Żniwem jest koniec świata. Żeńcami aniołowie* – w. 37-39. Te słowa Pana powinny być podstawą tej przypowieści i powinny być wystarczające. Ale ponieważ przypowieść o pszenicy i kąkolu jest już odnotowana we wcześniejszych wersach od 24. do 30. a następnie od 36. do 43. wersetu, należałoby nam odnieść się do jej całości i podzielić ją na dwie części: Pierwsza część to posiew i wzrost pszenicy posianej przez człowieka aż do wydania owocu. *A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkol między pszenicę, i odszedł.* Człowiek to Pan Jezus, który opowiadał poselstwo czystej prawdy, wolnej od błędów. Natomiast nieprzyjaciel to Szatan, który po śmierci apostołów nasiał na „łanie prawdy” kąkol – fałszywą naukę, z różnorakimi błędnymi teoriami i ludzkimi pojęciami w ciemnych wiekach średniowiecza, a następnie odszedł. Słudzy gospodarza chcieli wybrać kąkol z pomiędzy pszenicy, lecz gospodarz im nie pozwolił tego czynić – *Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy* – werset 29.

Druga część tej przypowieści odnosi się już do czasu żniwa, kiedy miał być zebrany kąkol i związany w snopki na spalenie. *A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie* – werset 30. Sam Pan częściowo tłumaczy tę przypowieść: *Nieprzyjaciel, który posiał kąkol to diabeł, a żniwo to koniec świata, żeńcy zaś to aniołowie.* Wiemy też z wypowiedzi Pana, że On – Syn Człowieczy posiał dobre nasie-

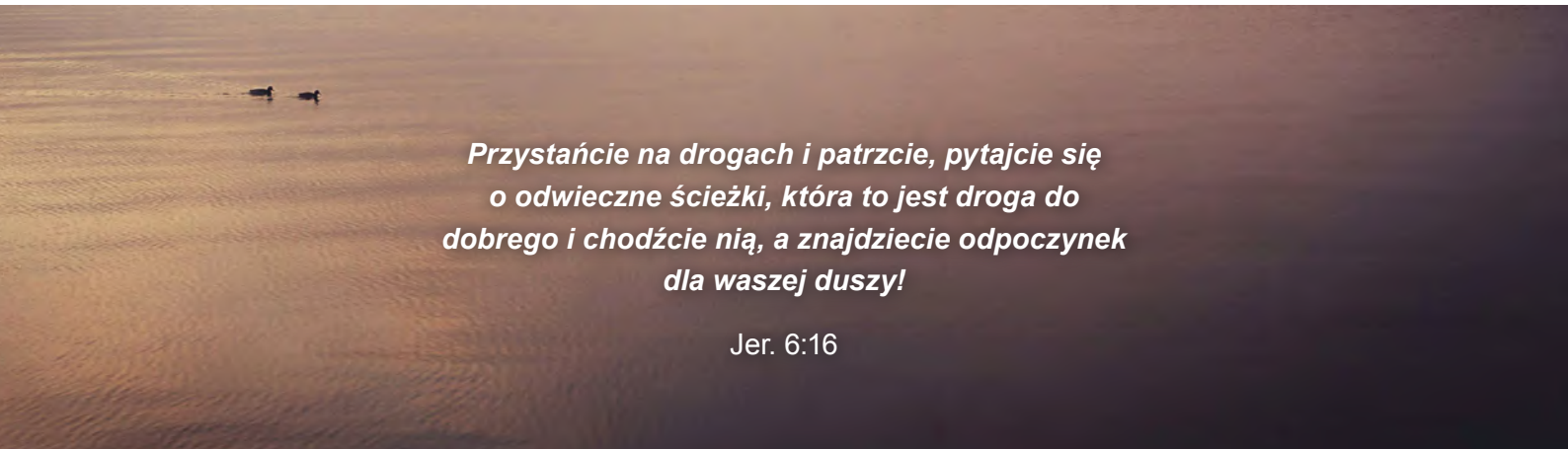
nie, a słudzy Jego w ślad za Nim postępowali przez cały ciąg Wieku Ewangelii, którego koniec nastąpi wtedy, kiedy cały wysiew pszenicy dojrzeje i żniwo jego nastąpi. Możemy, więc powiedzieć, że ta przypowieść wskazuje nam okres czasu parousii Pańskiej, poprzedzający inny okres działalności Pana – *epifanię zwaną inaczej Żniwem Wieku Ewangelii.*

Zbieranie – oddzielanie pszenicy od kąkolu, jest pracą Pana Jezusa w czasie Żniwa Wieku Ewangelii. Pierwszą pracą Jezusa w czasie Żniwa będzie oddzielenie prawdziwej pszenicy od kąkolu, to jest – prawdziwych chrześcijan od nominalnych, znajdujących się w symbolicznym Babilonie i jego mieszkańcy. Żniwo jest czasem rozłączenia różnych grup znajdujących się w nominalnym kościelnicztwie, pszenicy dojrzałej od pszenicy niedojrzałej, jak też od kąkolu. „Dobre nasienie” (pszenica) to synowie Królestwa, rola to świat, nie cały, lecz ta część, na której została zasiana pszenica – Słowo Prawdy. Kąkol to synowie złego zrodzeni przez błędy średniowiecza (Mat.13:37-38).

W czasie Żniwa będą urzeczywistnione cztery czynności Pana:

Zebranie kąkolu; zebranie pszenicy; zebranie zgorszeń z Królestwa Niebieskiego; zebranie tych, którzy czynią nieprawość (z Królestwa Niebieskiego).

Ostatnią czynnością, jaką będzie wykonywał Pan Jezus, to usunięcie tych wszystkich, którzy czynią zło, albo odstępstwo w Kościele, którzy grzeszą lub nie trzymają się zasad sprawiedliwości i prawdy, jak wskazuje Słowo Boże (1 Mojż.4:13).



***Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się  
o odwieczne ścieżki, która to jest droga do  
dobrego i chodźcie nią, a znajdziecie odpoczynek  
dla waszej duszy!***

# IMIONA Z OBJAWIENIA

## ZEBULON

Kolejny raz przybliżymy się do Boga poprzez jego Święte Słowo, które nam zostawił; Słowo, które stało się pokaraniem dla Nowego Stworzenia, drogowskazem w codziennym życiu dla całej rzeszy wierzących, a w szczególności stało się skarbnicą wiedzy dotyczącej planu naprawy całej ludzkości. Jest ono także wiedzą na temat przyszłej roli specjalnej klasy Kościoła, wyjątkowej ponieważ składa się tylko ze 144 tys. członków. Liczba ta wydaje się tak niewielka w porównaniu z całym stworzeniem Boga. Jednak jest to pierwsza wskazówka, że jest to klasa zwycięzców którzy przez całe swoje życie dochowali wierności Panu. O tym, co jeszcze jest od nich wymagane, staramy się zrozumieć z Księgi Objawienia 7:5-8. Objawiciel Jan wymienia synów Jakuba i w zgodzie z poprzednimi naszymi spotkaniami wierzymy, że za każdym imieniem ukryta jest cecha, która wymagana jest od przyszłego członka Kościoła. Dziś chciałbym skupić się na 10. imieniu – Zebulon.

Jak dowiadujemy się z 1. Księgi Mojżeszowej 30:20, Zebulon był szóstym dzieckiem Lei i Jakuba. Jego matka wypowiedziała takie słowa tuż po jego urodzeniu:

*Wtedy Lea rzekła: Obdarzył mnie Bóg pięknym darem; tym razem mój mąż zatrzyma mnie przy sobie bo urodziłam mu sześciu synów. I nazwała go Zebulon.*

Na podstawie tych właśnie słów chciałbym abyśmy, skupili się właśnie nad takimi darami, które otrzymujemy od naszego Stwórcy, a mianowicie - naszych talentach. Taki też możemy przyjąć sobie temat naszych rozważań: *Moje talenty w służbie Bogu.*

Zanim jednak do tego przejdziemy chciałbym, aby w zgodzie z pewną naszą regułą, odnieść się do jeszcze jednego zapisu z Pisma Świętego, a mianowicie **1 Mojż. 49:13**:

*Zebulon – mieszka nad brzegiem morza, na brzegu, gdzie jest przystań okrętów, a jego granice sięgają aż do Sydonu.*

Księga Objawienia za pomocą symbolicznego języka opisuje trzy szczególne instytucje, które sprawowały władzę nad ludem Pańskim od całych stuleci w czasie Wieku Ewangelii: smok, bestia i fałszywy prorok. Te trzy symbole przez wielu interpretowane są jako wskazanie na systemy politycznych rządów, papieństwo i kościoły protestanckie. Wizje te mają swe odpowiedniki w proroctwie Ezechiela. Po wygłoszeniu proroctw pod adresem Izraela, Ezechiel zwraca swą uwagę na niektóre z otaczających narodów. Trzy rozdziały (od 26. do 28.) zostały poświęcone Tyrowi oraz bliźniaczemu miastu, Sydonowi. Tyr może przedstawiać papieństwo, a jego bliźniacze miasto, Sydon symbolizuje systemy protestanckie naśladujące papieństwo.

Jednak jak to nam może pomóc w naszym rozważaniu? Spotkałem się jeszcze z jedną myślą, której to właśnie użyję w naszym dzisiejszym rozważaniu.

Przybytek, który towarzyszył Żydom w czasie ich wędrówki po puszczy, przedstawiał głównie treści związane z Kościołem i jego rozwojem w czasie Wieku Ewangelii. Świątynia Salomona stanowi natomiast pomost łączący dzieło Wieku Ewangelii i Wieku Tysiąclecia. Znaczenie tej budowli ma stanowić pożytek dla chrześcijan w Wieku Ewangelii.

*Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim – 2 Kor. 6:16.*

Hiram, król Tyru był przyjacielem Króla Dawida, zaś po jego śmierci żył w pokoju z Salomonem, mówiąc:

*Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który stworzył niebo i ziemię, że dał królowi Dawidowi syna mądrego, roztropnego i rozumnego, który chce wznieść świątynię Panu, dla siebie zaś pałac królewski – 2 Kron. 2:11 (por. 2 Sam. 5: 11, 1 Król. 5:1-12).*

Hiram dostarczył zręcznych cieśli z Sydonu oraz doskonałych kamieniarzy z Gembal, aby zaopatrzyć świątynię w najlepsze cedry oraz fundamenty. Wydawać by się mogło zaskakujące, że większość materiałów na świątynię pochodziło z krajów pogańskich, jednakże może to wskazywać na fakt, że większość duchowego Izraela pochodzić będzie z pogan.

W tym momencie chciałbym przejść do wniosków, jakie mi nasuwają się na podstawie tych informacji, a także są potwierdzeniem nauk, które wyznajemy. Położenie, lokalizacja zamieszkania pokolenia Zebulona wskazuje na fakt powołania Kościoła z pogan. Czego natomiast możemy dopatrzeć się z tego, że było to miasto portowe nad brzegiem morza? Morze z pewnością kojarzy nam się ze wzburzonymi narodami, ludźmi. To ludzie, którzy żyją bez Boga, bez nadziei, bez celu w swoim życiu. Natomiast miasto na lądzie to miejsce, gdzie panuje spokój, a w tamtych czasach – również i bogactwo. Tak jest z tymi którzy idą za Panem, którzy znaleźli łaskę w Jego oczach, którzy zostali ubogaceni prawdą i duchem świętym. Te dwa nasze tematowe wersety bardzo pięknie łączą się w moim rozumieniu. Tym łącznikiem są łódzie i talenty. Czasem musimy wypłynąć w morze, do innych ludzi, aby poprzez nasze dary, jakie otrzymaliśmy od Pana Boga, stać się rybakami ludzi (Mat. 4:19), aby to, co potrafimy, w czym jesteśmy dobrzy, było na służbę Bogu.

Dlatego też chciałbym, abyśmy skupili nasze myśli na nauce, jaką zostawił nasz Mistrz, nauce, która ściśle dotyczy się talentów, darów, które otrzymujemy i którymi musimy mądrze szafować.

Słowa, które wypowiedział nasz Pan w przypowieści o talentach, powiedział na Górze Oliwnej w ostatnim tygodniu swego życia. Podobieństwo o talentach było odpowiedzią na pytanie uczniów, kiedy się to stanie, jaki będzie znak przyścia Pana Jezusa i dokonania wieku. Przypowieść ta znajduje się pomiędzy takimi naukami jak podobieństwo o wiernym i niewiernym słudze oraz o dziesięciu pannach. Wśród nauk, które zachęcają i napominają, aby oczekiwać powrotu Pana, ale także w tym oczekiwaniu nie zapominać o działaniu. Przeczytajmy w tej chwili po krótko podobieństwo o talentach.

*Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego. A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Potem przystąpił ten, który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że*


*zniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje. A odpowiadając, rzekł mu pan jego: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem. Powinieneś być więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem. Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma. A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów – Mat. 25:14-30.*

Szafarstwo i usługiwanie ma zastosowanie dla całego Kościoła Wieku Ewangelii, ponieważ jego członkowie otrzymali pomazanie i upoważnienie do szafowania świętymi rzeczami, za co też jesteśmy odpowiedzialni. Jako szafarze Boży nie mamy nic własnego, nic takiego, czym moglibyśmy zarządzać według własnego życzenia. Apostoł mówi w 1. Liście do Koryntian 4:7:

*Bo któż ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?*

Czyż nie oddaliśmy Bogu wszystkiego przy naszym poświęceniu się? Nic nie jest nasze. Z tego wynika, że wszystko, co posiadamy, należy do Boga, a my jesteśmy tylko szafarzami Jego dóbr. Ta przypowieść, nad którą się zastanawiamy, zwraca naszą uwagę na wierność w naszym szafarstwie. Otrzymywanie jedynie darów Bożych nie mówi jeszcze o naszej wierności. Wierność, jaka tu jest pokazana, polega na właściwym i starannym używaniu naszych darów w harmonii z Boskimi zamiarami i metodami.

Mamy na pamięci również inną bardzo podobną przypowieść o minach. Jednak zasadnicza różnica pomiędzy



***Każdemu bowiem,  
kto ma, będzie dane  
i obfitować będzie,  
a temu, kto nie ma,  
zostanie zabrane i to,  
co ma.***

Mat. 25:29

tymi naukami jest taka, że Pan odchodząc dał dla każdego taką samą ilość min. Jednak jeśli chodzi o talenty jeden dostał mniej, drugi więcej. Mina jest jednakowa dla wszystkich i odpowiednio reprezentuje te wszystkie błogosławieństwa, które z Boskiej łaski są udziałem każdego z ludu Bożego. Są to między innymi: usprawiedliwienie, Pismo Święte i artykuły, które są dostępne dla każdego, wpływ ducha świętego, przywilej modlitwy i łączności z Bogiem, a także społeczności z Chrystusem i Jego ludem. Każdy, kto tylko uwierzy, ma do tego dostęp. Talenty jednak były rozdzielone według różnych zdolności człowieka i reprezentują sposobności służenia w sprawach Bożych według zdolności, jakie posiadamy. Mogą to być talenty edukacji, pieniędzy, wpływu, dobrego zdrowia, taktu, które przy nadarzających się okazjach mogą być użyte w służbie Bożej.

Ciekawy jest fakt, że gdy ów człowiek powrócił, rozliczał pracowników indywidualnie, a nie grupowo. Przypowieść ta poucza nas, że powinnością każdego chrześcijanina jest indywidualnie zrobić dobry użytek z tego wszystkiego, cokolwiek Pan mu udzielił.

Nie jest niczym niewłaściwym posiadać wiele talentów, jednak warto się zastanowić, czy nie zużywa się ich na ziemskie sprawy. Należy odpowiedzieć sobie na pytanie - w jaki sposób mogę przydać się innym braciom. Jeśli takie pytanie się w nas nie pojawi, możemy zostać potraktowani jak ten, co zakopał swój talent. Tekst "Manny" z 17. marca pięknie odpowiada, jaka chrześcijańska postawa

kryje się za postępowaniem tego, co miał jeden talent: Chodzi tu o pokazanie odpowiedzialności posiadających najmniej - a mianowicie o to, że Bóg spodziewa się, iż nawet najmniejszy spośród poświęconego Mu ludu będzie wiedział, jakie posiada talenty, i będzie ich używał, oraz że ci, którzy mają choćby najmniejszą możliwość służenia Bogu, Jego braciom i Jego Prawdzie, nie pozostaną bez winy, jeśli z tej możliwości nie skorzystają.

Z taką myślą chciałbym Was pozostawić. Z myślą, że wszyscy jako wiele członków tworzymy jedną budowlę, która powinna być zespolona miłością i dobrymi uczynkami. Każdy z nas ma swoją rolę do odegrania, pewne rzeczy do zrobienia. Rzeczy być może, które przez innych nie zostaną zauważone, docenione, jednak z pewnością widzi je nasz Stwórca.

Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie – Hebr. 6:10.

I na zakończenie chciałbym życzyć wszystkim i również sam tego pragnę, abyśmy w przyszłości usłyszeli słowa naszego Pana:

Dobrze służy dobry i wierny! Nad tym co małe, byleś wierny, wiele ci powierzę. Wejdz do radości pana swego.

Amen.

*Mateusz Samuła*

## 1

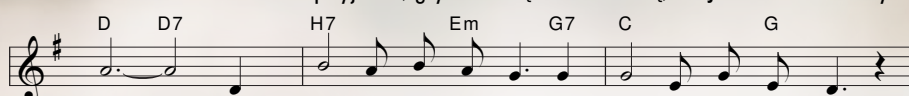
## Czy znasz ty Jezusa

„Szukajcie Pana, póki może być znaleziony;  
wzywajcie go, póki blisko jest.” Iz. 55:6

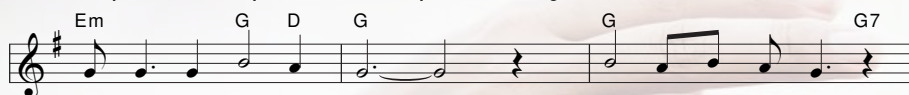
oryg As



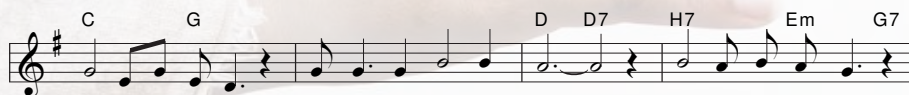
1. Czy znasz ty Je - zu - sa, czy znasz twe-go Zbaw - cę? Je - zus to Bo - ży
2. Bóg dał Go za o - kup, za twą i mą du - szę, Je - zus to Bo - ży
3. A je - śli Go przyj - miesz, za - u - fasz, u - wie - rzysz, Je - zus to Bo - ży
4. Aż wresz - cie dzień przyj - dzie, gdy z mo - cą i chwa - łą, Je - zus to Bo - ży



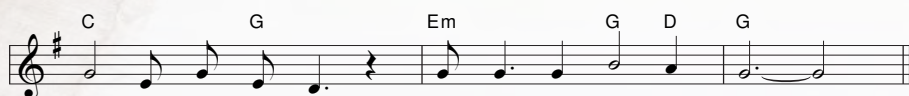
1. Syn! Czy On bło - go - sła - wi twój sen, two - ją pra - cę?
2. Syn! Na krzy - żu On cier - piał tak cięż - kie ka - tu - sze,
3. Syn! Ra - do - śnie ten pa - dół łez gorz - kich prze - mie - rzysz.
4. Syn! Przy - bę - dzie by za - brąc gro - mad - kę swą ca - łą,



1. Je - zus to Bo - ży Syn!
2. Je - zus, to Bo - ży Syn! O, Prze - cud - ny!
3. Je - zus to Bo - ży Syn!
4. Je - zus to Bo - ży Syn!



O, prze - dziw - ny! Je - zus to Bo - ży Syn! Prag - nę Go wiel - bić,



prag - nę Go chwa - lić. Je - zus to Bo - ży Syn!